Cena Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).
Telefon: LAMartine 88-18 (lignes groupees)
Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, PIĄTEK 19 WRZEŚNIA 1952 Nr 118

Wojsko obejmuje władzę w Libanie

Dymisja prezydenta republiki — generał sztabu szefem rządu

Bejrut (A.F.P., A.P.). — Trwający do kilku tygodni poważny kryzys konstytucyjny w Libanie znalazł swe rozwiązanie 17 września br. przez równoczesną dymisję dotychczasowego prezydenta republiki Bechara El Hury i objęcie władzy przez dowódcę armii libańskiej gen. Fuada Szehaba.

Prezydent El Hury, którego od szeregu miesięcy niezmiernie silna opozycja w parlamencie i w kraju oskarża o nadużywanie władzy i protegowanie skandali finansowych we własnej rodzinie, usiłował się ratować, udzielając dymisji gabinetowi premiera Solha 9 września br. W ciągu tygodnia miały rządzić Libanem rozmaite «triumwiraty» mianowane przez prezydenta, ale nie zdołały one rozbroić opozycji. Wywołany przez «front socjalistyczny i narodowy» strajk generalny 15 września przybrał ogromne rozmiary i skłonił armię do opuszczenia prezydenta. El Hury pod naciskiem armii i opinii zamianował premierem dowódcę armii Chehaba, a sam złożył dymisję na ręce przewodniczącego parlamentu.

Objęcie władzy w Libanie przez wojsko ma pewną analogię z zamachem gen. Negiba w Egipcie i pułk. Sziszakli w Syrii. Istnieje silny prąd w Syrii i Libanie dążący do połączenia tych obu państw arabskich w jedno państwo. Przeszkodą największą są różnice religijne, ponieważ Syryjczycy są muzułmanami, a większość Libańczyków wyznaje katolicyzm.

Bejrut (A.F.P.) Delegacja grup opozycyjnych zwróciła się do gen. Szehaba z żądaniem, aby były prezydent republiki opuścił kraj w ciągu 24 godzin.

Ci poważnie kroczący panowie, przypominający senat uniwersytetu, są to tak zwani „jurats", czyli znawcy i smakosze win, którzy podczas uroczystości winobrania w St-Emilion udają się do bazyliki na tradycyjną Mszę św. Tworzą oni osobny cech, który strzeże starych zwyczajów związanych z winobraniem i cieszy się zasłużonym uznaniem wśród amatorów win.

EDEN W BELGRADZIE

Belgrad (A.P., A.F.P.). — Brytyjski minister spraw zagranicznych Eden przybył samolotem na lotnisko wojskowe pod Belgradem, gdzie został przywitany przez jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Kardelja, ministra spraw wewnętrznych Rankovica i inne osobistości reżymu Tita. Po wylądowaniu Eden wygłosił przez radio krótkie przemówienie, podkreślając przyjaźń W. Brytanii i Jugosławii w czasie pokoju i w czasie wojny.

Zdaniem prasy brytyjskiej rozmowy, jakie Eden przeprowadzi z Titą w Jugosławii, będą dotyczyły sprawy Triestu oraz obronności półwyspu bałkańskiego.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA W HAMBURGU

Hamburg (A.F.P.). — W czwartek o godz. 8.10 rano wydarzyła się w Hamburgu najcięższa z powojennych katastrof kolejowych w Niemczech. Pociąg podmiejski, przepełniony jadącymi do pracy ludźmi, i jadący z dużą szybkością z Lubeki, wyskoczył z szyn — przypuszczalnie z powodu ich pęknięcia — i uderzył o filary mostu. Szereg wagonów uległo zgnieceniu. Do chwili nadania tej depeszy wydobyto ze szczątków pociągu 18 osób zabitych i 30 przeważnie ciężko rannych.

DZIŚ
w piątek o godz. 20,30
spotykamy się u Kombatantów
na wieczorze
humoru i piosenki
Występują K. Dygatówna
. R. Kiersnowski z Londynu

«NIE SZUKAM POPARCIA»

EISENHOWER DO ZW. ZAWODOWYCH

Nowy Jork (A.F.P.) Przemawiając przed kongresem Amerykańskiej Federacji Pracy (A.F.L.) gen. Eisenhower wypowiedział się za wprowadzeniem poprawek do ustawy Taft-Hartley. Nie uznał jednak za możliwe zniesienie tej ustawy.

„Studiując poprawki, będę pytał się o opinię wszystkich zainteresowanych: ogółu ludności, przemysłu i świata pracy — powiedział Eisenhower.— W każdym razie jednak nie pozwolę na uszczuplenie praw robotników. Trzeba zmienić w ustawie to, co mogłoby doprowadzić, by stała się ona narzędziem do złamania związków zawodowych."

„Nie przyszedłem prosić was o przychylność. Cel mój zostanie ten sam, bez względu na to, któremu kandydatowi udzielicie poparcia: Cel ten to czynić to, co służy całej Ameryce" — zakończył generał.

TAJNE KLAUZULE W UKŁADZIE SOWIECKO-CHIŃSKIM

Waszyngton (A.F.P.). — Sekretarz stanu Acheson oświadczył na konferencji prasowej, że układ sowiecki-chiński nie zaskoczył rządu amerykańskiego. Istotną pozycją tego układu nie jest to, co ogłoszono, lecz jego klauzule tajne.

Wreszcie Acheson stwierdził, że rokowania z Hiszpanią o bazy morsko-powietrzne toczą się, napotykając na pewne trudności.

HISZPAŃSKIE WARUNKI NIE SĄ WYGÓROWANE

Waszyngton (A.F.P.). Demokrata sen. Long, który odbył podróż na przestrzeni 25 tys. km. zwiedzając bazy amerykańskie od Grenlandii do Tunisu, oświadczył się za jak najszybszym zawarciem układu o bazy w Hiszpanii. Warunki, stawiane przez rząd hiszpański ,nie są zbyt wygórowane. Nie mam — oświadczył senator — wcale sympatii dla reżymu gen. Franco ,ale jest faktem, że w Hiszpanii nie ma komunistów i że 22 dywizje hiszpańskie mogą mieć większą wartość niż „niektórych naszych sojuszników".

ZAPASY ATOMOWE

San Francisco (A.F.P.). Przewodniczący komisji atomowej Dean oświadczył: W niedalekiej przyszłości Stany Zjednoczone będą miały zapasy atomowe, umożliwiające wytwarzanie broni atomowej w ilości tak potężnej, że wystarczy nie tylko do zniszczenia potencjału przemysłowego ewent. napastnika, ale i jego armii w polu.

DEZERTER SOWIECKI W SŁUŻBIE AMERYKAŃSKIEJ

Heidelberg (A.P.). Główna kwatera armii amerykańskiej podaje, że pewien dezerter sowiecki przyjęty został do wojska USA. Zatwierdzono również przyjęcie pewnej ilości dezerterów z innych krajów komunistycznych. Podstawą jest specjalne prawo z r. 1950, upoważniające armię amerykańską do przyjęcia 12 tysięcy cudzoziemców. Dotąd przyjęto 386 osób.

ZNALEŹLI WINOWAJCĘ

MARTY I TILLON ORGANIZOWALI ROZRUCHY CZERWCOWE — TWIERDZĄ LUDZIE DUCLOSA

Paryż (R.P.). — Wykluczenie Andre Marty'ego z sekretariatu francuskiej partii komunistycznej, a Charles Tillona z biura politycznego partii wywarło duże wrażenie w całej Francji i w świecie. Radio moskiewskie podało bez komentarzy komunikat sekretariatu partii ogłoszony w „L'Humanite".

Prasa francuska zwraca uwagę, że jest to pierwsza wielka czystka u francuskich komunistów od czasu wojny; dotknęła ona dwu przywódców uchodzących za najbardziej energicznych w partii, przyczem Marty, dawny przywódca brygad międzynarodowych w czasie wojny domowej w Hiszpanii (zwano go wtedy ze względu na terror jaki zastosował w Hiszpanii „rzeźnikiem z Albacete") — uchodził zawsze za człowieka Moskwy. Jego nielaska w wyniku przegranej w kierownictwie partii z grupą Thoreza i Duclosa, może wywrzeć niekorzystny dla partii komunistycznej wpływ u działaczy partyjnych na dole drabiny komunistycznej.

Jak wynika z niedyskrecji, jakie wydostały się na zewnątrz po posiedzeniu komitetu centralnego, Marty'emu zarzucono, że jeszcze w czasie wojny w Algierze sprzeciwiał się wejściu komunistów do rządu gen .de Gaulle'a, że po wojnie nazywał Thoreza i jego żonę „bohaterami z Moskwy" (resistants de Moscou), robiąc w ten sposób aluzję do dezercji Thoreza z wojska francuskiego w roku 1939 i jego pobytu w Rosji w czasie wojny .Marty i Tillon zamierzali w listopadzie 1951 wydać specjalny biuletyn dla członków partii, zwalczających Duclosa i Lecoeura. Oni właśnie dwaj przygotowywali nieudaną manifestację komunistyczną, przeciw gen. Ridgway w Paryżu 28 maja br. i niepowodzenie tej manifestacji ostatecznie zgubiło Marty'ego i Tillona w oczach „góry" komunistycznej. Wyraża się przypuszczenie, że Marty i Tillon mogą być po pewnym czasie nawet wykluczeni z partii.

Tito proteguje

Belgrad (A.F.P.). — Główny organ reżymu Tita „Borba" przedstawia niełaskę Marty'ego i Tillona w francuskiej partii komunistycznej jako porachunki wewnętrzne w partii między tymi, którzy słuchają potulnie rozkazów z Moskwy a tymi, którzy się im sprzeciwiają.

Zdaniem dziennika konflikt u francuskich komunistów datuje się od r. 1942, kiedy to Marty sprzeciwiał się wbrew poleceniom Moskwy podporządkowaniu resistance gen. de Gaulle zbrojnych oddziałów komunistycznych. „Borba" uważa kryzys u komunistów paryskich za poważny.

Czystka

Gdy w pamiętnych dniach czerwcowych Jacques Duclos przywódca nr 2 komunistów francuskich podzwaniając dramatycznie kajdanami i pozując na męczennika szedł do więzienia, kierownictwo francuskiej partii komunistycznej zebrało się, by wybrać tymczasowego zastępcę. Został nim Andre Marty, powszechnie uznawany jako przywódca nr 3, po Thorezie i Duclosie.

Według relacji jednego z tygodników paryskich, Marty, który należał do t. zw. „bezwzględnych", oświadczył wówczas, że zabierze się do „miękkkich dusz" w łonie partii. Znany był bowiem z tego, że politykę partii oceniał jako zbyt kompromisową i „burżuazyjną". Wobec Thoreza i Duclosa był od lat nastawiony krytycznie a nawet wrogo. Na ich częste szafowanie imieniem Lenina, odpowiadał szorstko, że gdyby Lenin żył, kopnąłby ich niejednokrotnie w posladki za wypaczanie jego poglądów.

Niedługo Marty sprawował władzę. Duclos wykręcił się od więzienia w sposób nie mający wiele wspólnego z „bohaterskim" duchem, jakim się nadął idąc do więzienia. Zapewne wówczas spostrzegł, że najwyższy już czas, by likwidować cieszącego się dużym autorytetem rywala.

Jest charakterystyczne, że w komunikacie partii główne oskarżenie spada nie na Marty'ego lecz na Tillona. Marty został potraktowany tylko jako pomocnik głównego spiskowca. W ten sposób kierownictwo partii stara się umniejszyć znaczenie starego wygi. Jednakże i Tillon to nie byle kto. W komitecie centralnym partii miał powierzoną ważną funkcję : „robotę" w wojsku i w policji.

Prasa francuska gubi się w domysłach. Jedni uważają, że mamy do czynienia z wielkim manewrem. Bezwzględni rewolucjoniści odchodzą w cień, a partia ma rzekomo pożeglować ku „frontowi ludowemu". Inni dopatrują się w tym wydarzeniu rozgrywki osobistej. Jeszcze inni sądzą, że przygotowuje się wielki rozłam : na stalinistów i „titowców" z ruchu oporu.

Jak zawsze, gdy chodzi o wewnętrzne sprawy komunistów, trudno jest zajrzeć do wnętrza tego ciemnego, nie mającego nic wspólnego z normalnymi środowiskami europejskimi ula termitów. Rządzą tam bowiem inne prawa niż te, de których nawykła zwykła ludzka umysłowość.

Zapewne we wszystkich komentarzach tkwi ziarno prawdy. Najprawdziwsza jednak jest ocena że cokolwiek się dzieje na Carrefour Chateaudun dzieje się z rozkazu Moskwy. A jesli człowiek, który miał śmiałość po swojemu tłumaczyć Lenina, nie zgnije w lochu więziennym lub nie straci głowy w pokazowym procesie, to tylko dlatego, że żyje w wolnym świecie.

Czystka we francuskiej partii komunistycznej jest o tyle zjawiskiem odrębnym, że po raz pierwszy po wojnie rozgrywa się w łonie wielkiej i ważnej ekspozytury Kremla w newralgicznym punkcie świata z tej strony żelaznej kurtyny.

W. O.

JEST SŁABA NADZIEJA

Londyn (A.F.P.). Miarodajna osobistość oświadczyła, że nikt w Londynie nie wie w tej chwili, w jaki sposób może być przelamany impas w stosunkach brytyjsko-perskich po ostatniej deklaracji Mossadeka. Jest wprawdzie slaba nadzieja, że jakieś wyjście się znajdzie, ale nie wiadomo jakie.

Natomiast groźb Mossadeka, że zerwie stosunki dyplomatyczne z W. Brytanią nie traktuje się poważnie ,ponieważ nie jest to pierwszy wypadek w taktyce premiera Persji.

Sieć gniazd obronnych

PLAN STRATEGICZNY CHURCHILLA

Londyn (kor.wł.) Winston Churchill opracował — jak donosiliśmy już — rewolucyjny plan obrony Europy Zachodniej na wypadek inwazji. Plan ten odrzuca dotychczasową koncepcję gen. Eisenhowera oparcia obrony Zachodu o duże siły lądowe, rozprzestrzenione od Skandynawii, aż po brzegi afrykańskie, przyjęty ostatecznie na konferencji sygnatariuszy paktu atlantyckiego w Lizbonie.

Nowa strategia brytyjska przewiduje organizację małych sił lądowych, skoncentrowanych w punktach uderzeniowych w oparciu o bronie przyszłości, jak artyleria atomowa, pociski kierowane, nowoczesne lotnictwo odrzutowe defenzywne i ofenzywne oraz o jak najbardziej rozbudowane nowoczesne lotnictwo transportowe. Plan przewiduje dalej wycofanie większej ilości wojsk lądowych z obecnych linii obronnych i skoncentrowanie ich w punktach przeciwuderzeniowych Punktami tymi miałyby być kanał La Manche Alpy, i Pirenejе. Armii niemieckiej i częściowo francuskiej przypadałoby w udziale zadanie powstrzymania nieprzyjaciela i opóźnianie jego marszu do momentu przeciwuderzenia sił specjalnych, skoncentrowanych w punktach powyżej wskazanych.

Opracowanie tego nowego planu przez Churchilla podyktowane zostało przeświadczeniem o braku ducha bojowego u niektórych członków Wspólnoty Atlantyckiej, koniecznością ograniczeń zbrojeniowych Wielkiej Brytanii, oraz wiarą w geniusz nauki brytyjskiej w dziedzinie nowych broni, a zwłaszcza lotnictwa odrzutowego i transportowego, którego Anglia jest przewodniczką w tej chwili w świecie.

Zapowiedź przedstawienia nowego planu została przyjęła chłodno i z dużą dozą krytycyzmu wśród sfer wojskowych głównego dowództwa NATO w Paryżu, a z entuzjazmem przez szefów lotnictwa i niektóre sfery polityczne Waszyngtonu.

Ridgway: Zachód jeszcze nie ma potrzebnych sił

Baden-Baden (A.P.). W oświadczeniu do dziennikarzy, asystujących przy manewrach kombinowanych amerykańsko-francuskich, gen. Ridgway podkreślił bezwarunkową konieczność osiągnięcia minimum sił obronnych ,przewidzianych w planie atlantyckim .To minimum dotąd nie zostało osiągnięte ,a zależy od tego, czy rządy dostarczą niezbędnych środków. „My robimy wszystko ,co w naszej mocy, z tymi siłami, które oddano nam do rozporządzenia".

Wśród osób, obserwujących manewry, znajdują się m. in. gen. Bradley i Collins, marsz. Juin ,wysoki komisarz Francji w Niemczech Ponçet i ambasador USA Draper. Przybył również francuski minister obrony Pleven i oświadczył wobec dziennikarzy, że prawdopodobnie w manewrach następnego roku wezmą już udział wojska niemieckie. O ile oczywiście ratyfikowana zostanie umowa o europejskiej wspólnocie obronnej.

BELGIA BADA WYPADKI Z MAJA 1940

Bruksela (R.P.). — Specjalna komisja, złożona z czterech generałów belgijskich, ukończyła badanie wypadków wojskowych, jakie rozegrały się w maju 1940.

Komisja stwierdza w raporcie, że w dużym stopniu winę ponosi nagłe mianowanie naczelnym wodzem gen. Weyganda, który w ciągu 48 godzin musiał zorientować się w niezmiernie skomplikowanej sytuacji wojskowej i nie miał czasu na opracowanie jakiegoś planu. Nie było czasu ani warunków na przeprowadzenie rozmów wojskowych francusko - brytyjsko - belgijskich. Tragiczna śmierć gen. Bilotte, dowódcy wojsk francuskich na północy, jeszcze zwiększyła ogólne zamieszanie.

Skutek był taki, że angielski korpus ekspedycyjny musiał sam decydować o swej strategii, a o armię belgijską przestano się troszczyć. Od 24 maja gen. Weygand nie miał już żadnego wpływu na całokształt prowadzenia wojny, a od 25 maja belgijskie naczelne dowództwo nie miało kontaktów ani z Francuzami ani z Anglikami. Ponieważ armia belgijska utraciła również wszelką osłonę z powietrza, jej los był przypieczętowany.

PROCES O MASAKRĘ W ORADOUR

W październiku, a najpóźniej w listopadzie rozpocznie się w Bordeaux proces przeciw 66 byłym członkom dywizji SS „Das Reich", z których 22 znajduje się w areszcie śledczym, a reszta sądzona będzie zaocznie.

Oskarżenie zarzuca im, że w odwet za zabicie niemieckiego oficera zniszczyli 10. czerwca 1944 wieś Oradour-sur-Glane i wymordowali mieszkańców, w tym kobiety i dzieci.

FRASZKI

NA MALIKA

„Sprzymierzylibyście się nawet
z diabłem!"
rzekł w Ameryce towarzysz Malik.
Towarzyszu, świadomość w was
osłabła!
Gdzież dialektyka? Gdzież
materializm?

Cóż powiedzą na to Lenin i Stalin?
Studjowaliście ich należycie?
Djabła dawnoście już zlikwidowali.
Więc dlaczego go wciąż się boicie?

J.L.

Pociski kierowane

PO RAZ PIERWSZY W WOJNIE KOREAŃSKIEJ

Waszyngton (A.F.P.). — Marynarka amerykańska ogłosiła komunikat, że po raz pierwszy do zwalczania silnie bronionych celów w Półn. Korei użyto z powodzeniem pocisków, kierowanych na odległość.

Pociski te wyrzuca się z kalapulty, umieszczonej na pokładzie lotniskowca „Boxer" (27 tys. tonn). Gdy osiągną dostateczną wysokość, ich dalszym lotem kieruje unoszący się w pobliżu celu samolot typu AD-2 Douglas Skyraider, mający specjalne urządzenie elektroniczne.

RZĄD PŁDN. KOREI PRZECIW BOMBARDOWANIOM

Pusan (A.F.P.). — Rząd Południ. Korei zaprotestował przeciw niszczącym nalotom na objekty przemysłowe w Północnej Korei. Naloty te bowiem mogą sprowokować nową ofensywę komunistów, bynajmniej nie wpływając na przebieg rokowań o zawieszenie broni, a przede wszystkim wyrządzają ciężkie szkody gospodarcze.

Tokio (A.F.P.) Protest rządu południ.-koreańskiego uważa się w kołach ONZ za bezpodstawny. Naloty raczej uniemożliwiają podjęcie wielkiej ofensywy komunistycznej i nie prowokują ewent. wystąpienia ZSSR„ ponieważ Rosja o ile wystąpi, to niezależnie od bombardowań na Korei i tylko wtedy, gdy uzna za wskazane rozpętać wojnę światową. A odbudowa Korei będzie sprawą ONZ, której specjalna komisja już opracowała odpowiedni plan 5-letni. Jego realizacja zacznie się w 6 miesięcy po zakończeniu wojny.

ROZMAWIAĆ? NIE ROZMAWIAĆ?

Kłopoty gościnności w Bonn

Bonn (tel. wł.). — Mimo że 5-osobowa delegacja parlamentu wschodnio-niemieckiego przybywa do Bonn już 19. b. m., dotąd nie ułożono ostatecznego planu przyjęcia. Przewodniczący parlamentu zach.-niemieckiego Ehlers zapowiedział, że żadnych rozmów z gośćmi nie będzie prowadził, lecz jedynie odbierze ich pismo i ewentualnie wysłucha ustnego oświadczenia. Kompromis ten jednak nikogo nie zadowolił.

Socjaliści oświadczyli stanowczo, że „nie wezmą udziału w żadnym spotkaniu z nielegalnymi przedstawicielami wschodniej strefy". W partiach mieszczańskich panuje pełna rozbieżność poglądów. Może najwięcej szans ma propozycja, aby przyjęcie delegacji uzależnić od zwolnienia porwanego w Berlinie dr Linsego. Jeśli komuniści ten warunek odrzucą, będzie można zdemaskować w sposób zrozumiały dla całego społeczeństwa ich dwulicowość. Jeśli przyjmą — będzie przynajmniej ta jedna korzyść praktyczna ze spotkania.

REFORMA HANDLU WE FRANCJI

Rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta Auriola zatwierdziła przedstawiony przez ministra Louveta plan reformy obiegu handlowego we Francji, który ma doprowadzić do uproszczenia handlu i obniżki cen. Ponadto rada ministrów wysłuchała sprawozdania ministra R. Schumana z przebiegu obrad Rady Europy i zgromadzenia Wspólnoty węgla i stali w Strasburgu. Zatwierdzono także plan zmiany organizacji systemu ubezpieczeń we Francji.

WYRZUCONO ROSJAN Z TERENU MANEWROW W NIEMCZECH

Seunelager (A.F.P.) Kilku oficerów sowieckich, należących do sowieckiej misji wojskowej w bryt. strefie Niemiec, przybyło w ubraniu cywilnym do holenderskiego dowódcy korpusu, domagając się zezwolenia na obserwowanie manewrów. Żądanie to skierowano do gen. Hardinga, który nakazał natychmiastowe usunięcie Rosjan poza teren manewrów, ostrzegając, że w razie oporu usunie ich policja wojskowa.

(Wiadomość powyższa podaje również agencja A.P. z tą różnicą że według tej agencji dwaj oficerowie rosyjscy zostali aresztowani na terenie, objętym manewrami.)

ADENAUER O ZBRODNIARZACH WOJENNYCH

Bonn (A.P.) Kanclerz Adenauer oświadczył na interpelację w parlamencie, że od kwietnia 1950 sojusznicy zwolnili 2.632 zbrodniarzy wojennych. W więzieniach znajduje się jeszcze 1.017, nie licząc 100.000 zatrzymanych w Rosji.

Rząd niemiecki — dodał kanclerz — nie szczędzi wysiłków, aby uzyskać zwolnienie również dalszych skazanych, choć wśród nich znajdują się również mała ilość takich, którzy nie zasługują na pomoc i którzy przypuszczalnie otrzymaliby jeszcze surowsze kary, gdyby odpowiadali przed sądami niemieckimi.

RUCH Z PRZESZKODAMI

Berlin (A.P.) Na autostradzie Berlin-Helmstedt sowieckie organy kontrolne w dalszym ciągu utrudnią ruch samochodów, jadących do Berlina i nawet zawierających łatwo psujące się ładunki, jak ryby lub mleko.

Kto prowokuje ?

W związku z protestami sowieckimi przeciw manewrom NATO, pisze angielski dziennik konserwatywny „Daily Mail":

Sowiety za dużo protestują. Manewry NATO są niewątpliwie mniejszą prowokacją, niż n.p. próba wygłodzenia Berlina, zestrzeliwanie nieuzbrojonych samolotów lub wszczynanie wojen w Azji.

Wszystkie manewry, odbywające się obecnie na Zachodzie, są konsekwencją utworzenia Organizacji Paktu Atlantyckiego, która z kolei jest owocem sowieckich prowokacji. Manewry te są niezbędne do przekucia organizacji na zdolną do akcji jedność i do zaznajomienia jej z obszarami, które w razie wojny będą terenem walk.

Możliwość wojny maleje jednak i będzie malała z każdym nowym objawem pogotowia Zachodu. Im lepiej będziemy uzbrojeni i bardziej zdecydowani do obrony, tym będziemy pewniejsi, że pokój nie zostanie naruszony.

Rola Portu Artura

Szwajcarski dziennik „Die Tat" uważa za najistotniejszy wynik konferencji moskiewskiej zatrzymanie przez Sowiety Portu Artura.

Świat stoi wobec pytania: co zamierzają Sowiety wraz z Chinami zrobić z tym portem? Zgodnie z układem Rosjanie mogą tam pozostawać, jeżeli to będzie „wskazane ze względu na wspólne operacje wojskowe przeciw napastnikowi".

Kto jest tym napastnikiem? Japonia, Ameryka czy Czang Kaj Szek? I jak przedstawiają sobie Sowiety te „wojskowe operacje"? Oto złowieszcze pytania.

W każdym razie Sowiety zabezpieczyły sobie pozycję wyjściową, z której mogą uderzyć w dowolnym kierunku Dalekiego Wschodu. Sowiety podsunęły się znacznie do koreańskiego teatru wojennego i to należy przede wszystkim mieć na uwadze.

SPROWADZANIE NIEMIECKICH TECHNIKÓW DO POLSKI

Reżym warszawski nie zaniedbuje żadnej okazji, by w oczach społeczeństwa zohydzić Zachód i jego plany obrony Europy zachodniej, przy udziale zachodnich Niemiec. Rzecz inna, czy z polskiego punktu widzenia wciąganie Niemiec do europejskiej organizacji obronnej jest wskazane, a przede wszystkim czy jest celowe dla obrony Europy i dla jej wolności.

Ale faktem jest, że komuniści polscy nie znajdowali dotychczas wystarczająco silnych haseł antyniemieckich w swej propagandzie nawewnątrz i że — wydawaćby się mogło nie ma większych od nich obrońców Polski przed Niemcami.

PRZYJAŹŃ Z NIEMCAMI

Gdy jednak nazewnątrz, w propagandzie komunistycznej w Polsce nie słabnie krzyk antyniemiecki, spowodowany znanym nastawieniem społeczeństwa polskiego wobec Niemiec, — równocześnie w praktyce, szczególnie na niektórych ważnych odcinkach życia gospodarczego kwitnie w najlepsze współpraca z Niemcami o której oczywiście społeczeństwo powinno nic nie wiedzieć.

Zmieniła się bowiem ostatnio znacznie polityka reżymu w stosunku do Niemców, przebywających na ziemiach zachodnich Polski. Już od pewnego czasu czynniki partyjne wywierały na tych Niemców nacisk w kierunku przyjmowania obywatelstwa i osiedlania się w poszczególnych miejscowościach polskich na stałe. Równocześnie z hasłami „obrony" Ziem Odzyskanych reżym zachęcał tamtejszych Niemców, by na tych ziemiach pozostawali.

ZUPEŁNA ZMIANA STANOWISKA

Obecnie namowami i obietnicami dobrych warunków pracy reżym usiłuje zmusić wszystkich Niemców mieszkających w Polsce do przyjęcia tutejszego obywatelstwa, przy czym widać wyraźnie kokietowanie czynnika niemieckiego. Jest to zupełna zmiana dotychczasowego stanowiska na tym odcinku.

Ostatnie wiadomości z Polski wskazują, że zamiary reżymu idą jeszcze dalej. Rozpocząć się ma bowiem sprowadzanie niemieckich specjalistów ze wschodnich Niemiec. W przeciągu kilku miesięcy ma być sprowadzonych do Polski 150 tys. wyspecjalizowanych robotników niemieckich wraz z rodzinami. W dalszym okresie czasu cyfra sprowadzonych z Niemiec robotników ma dosięgnąć razem z rodzinami 400.000 osób.

Z POLECENIA MOSKWY

Komuniści polscy otrzymali pod tym względem wyraźne polecenia Moskwy. Rosja przyśpiesza swój plan przemysłowy i zbrojeniowy. Na odcinku polskim wyniki nie były widocznie zadowalające, dlatego więc trzeba było podeprzeć zastrzykiem większej ilości wykwalifikowanych techników i robotników. Że to są Niemcy — nic nie szkodzi, przecież wszyscy niewolnicy będą z czasem — według planów Moskwy — tak wymieszani i przerobieni na beznarodową komunistyczną masę, że narodowość nie odgrywa w niej żadnego znaczenia. Z niezadowoleniem społeczeństwa polskiego dadzą sobie komuniści radę, jak to zawsze było z wszelkimi innymi objawami niezadowolenia czy to w Polsce, czy gdzieindziej.

ZAKŁAMANIE KOMUNISTÓW

Komuniści w Polsce, krzyczą że są jedynymi obrońcami Polski przed Niemcami, a równocześnie organizują nową inwazję niemieckich sił — na razie gospodarczych — na nasz kraj. Przygotowanie nowej wojny światowej przez Rosję ,pośpiech w tych przygotowaniach i potrzeby wojskowe, przemysłowe i strategiczne Rosji — to wszystko jeszcze nie są wystarczające powody, by zaledwie w kilka lat po zakończeniu wojny, pełnej okrucieństw i zbrodni niemieckich na ziemiach Polski sprowadzać ponownie do naszego kraju Niemców, by utrwalali komunistyczną okupację Polski.

Naród polski w kraju będzie umiał właściwie ocenić tę nową zbrodnię jaką wobec niego popełniają okupanci sowieccy. Osadzeni przez komunistów Niemcy nie przeżyją w Polsce ani dnia dłużej niż ci okupanci, którzy ich obecnie wbrew woli i interesom narodu polskiego sprowadzają.

b.

Kto nie z nami — ten agent i wróg

POGRÓŻKI BIERUTA NA KRAKOWSKICH DOŻYNKACH

Na tzw. ogólnokrajowych dożynkach w Krakowie wystąpił Bierut z wielką mową, mającą na celu pozyskanie włościan na rzecz haseł wyborczych «frontu narodowego». Mowa utrzymana była na ogół w tonie pozytywnym, ale nie obeszło się też bez akcentów grozby pod adresem «wrogów». Oto kilka wyjątków:

«...Obywatele! Ten, kto nie umie wyciągać właściwych wniosków z doświadczeń narodu, z dziejów walk społecznych, może paść łatwo ofiarą oszustwa, stać się żerem dla rozbójników imperialistycznych..Obywatele! Siostry i Bracia! Wprawdzie nie ma już u nas obszarników i wielkich magnatów kapitału, żerujących na grabieży i wyzysku ludu pracującego, ale ich macki, ich agentury, ich oszustwa snują się wciąż wokół nas, usiłując zatruwać świadomość mas, budzić nieufność, siać zwątpienie lub bezpośrednio i we wszelki sposób szkodzić wspólnym plonom naszej pracy. Dla wyzyskiwaczy, dla obszarników i kapitalistów, którzy nie wyrzekli się chęci powrotu do władzy, dla imperialistów i ich sługusów największą klęską jest jedność ludu pracującego.

Program Frontu Narodowego jest oparty na granitowej podstawie naszych osiągnięć. Zawiera zadania wielkie, porywające... Tylko mali, bezduszni ludzie, omotani kłamstwem, sobkostwem i egoizmem burżuazyjnym, stać będą na uboczu. Tylko kułacy i spekulanci, którzy wichrzą przeciw ludowi, znajdą się poza obrębem szerokiego nurtu narodowego. Tylko wrogowie i agenci imperialistyczni mogą ważyć się na walkę, na przeciwstawianie się wielkim i sprawiedliwym dążeniom narodu. Tylko oni będą próbowali rozszczepiać jedność narodu... Ale naród odepchnie to wszystko, co zgniłe, wsteczne lub zwyrodniałe».

I na końcu: «Niech żyje wielki chorąży pokoju i przyjaciel całej postępowej ludzkości — Józef Stalin!».

Nieustraszony rycerz... Dzierżyński

KOMUNISTYCZNE PSALMY NA CZEŚĆ SADYSTY

Feliks Dzierżyński nigdy nie będzie postacią, budzącą w umyśle Polaka bodaj cień sentymentu. I to nie ze względów politycznych. Ostatecznie mało nas obchodzi „historyczna rola" Dzierżyńskiego, polegająca na dosłownym wytępieniu klasy, rządzącej w carskiej Rosji. Dzierżyński budzi w nas odrazę natury moralnej, jako twórca Czeki, odpowiedzialny za jej metody w tym samym stopniu, co Himmler za działalność Gestapo.

Ale dla reżymu komunistycznego w Polsce popularyzacja Dzierżyńskiego jest koniecznością programową. Polacy muszą pojąć wielkość człowieka, którego „sam Stalin" nazwał „gorejącym płomieniem" i który w dużym stopniu jest współautorem bolszewickiego zwycięstwa w wojnie wewnętrznej. Dlatego na rozkaz stawia się Dzierżyńskiemu pomniki i przy każdej sposobności młotkiem wbija w głowę naszemu społeczeństwu, że ten krwawy oprawca był postacią heroiczną.

Oto co pisze w „Trybunie Ludu" gen. sekretarz PZPR Ochab z okazji 75-lecia urodzin Dzierżyńskiego:

„Naród Polski dumny jest z tego, że obok i pod wodzą Lenina i Stalina nasz wielki rodak Feliks Dzierżyński kładł fundamenty pod wspaniały gmach budownictwa socjalistycznego... Naród polski chlubi się słowami, którymi tow. Stalin scharakteryzował największego polskiego rewolucjonistę... Postać nieustraszonego rycerza Feliksa Dzierżyńskiego jest niedoścignionym wzorem dla najlepszych patriotów Polski Ludowej... Serdeczne myśli i uczucia biec będą ku legendarnej postaci Feliksa Dzierżyńskiego, o którym tak pięknie i głęboko mówił tow. Bierut: „Feliks Dzierżyński — to wzór wielkiego przywódcy, to kontynuator najpiękniejszych tradycji polskich walk wolnościowych".

Chyba — wystarczy.

Krwawica ludu polskiego idzie na Koreę

„Report of Poland", biuletyn Komitetu Wolnej Europy w Nowym Jorku, donosi że „z okazji 1. maja reżym komunistyczny w Polsce zarządził, podobnie jak w roku ubiegłym, w całym kraju zbiórki pieniężne na pomoc dla komunistów koreańskich".

Jak doniosło pismo warszawskie „Wola Ludu" ta 1-majowa zbiórka nieniężna na pomoc dla Korei dała następujące wyniki (według województw w porządku alfabetycznym:

Białystok ..... zł.	144.815,54
Bydgoszcz	444.498,51
Gdańsk	423.764,34
Katowice	531 683,91
Kielce	242.952,80
Koszalin	156.577,59
Kraków	365.152,09
Lublin	305.623,71
Łódź	219.756,60
Łódź (miasto)	184.251.30
Olsztyn	427 299,91
Opole	230.954,51
Poznań	837 207,31
Rzeszów	234.025,65
Szczecin	233.510,56
Warszawa	208.298,38
Warszawa (miasto) .	241.670,60
Wrocław	580.635,67
Zielona Góra	180.550,55

Polski Komitet Obrońców Pokoju jak dalej donosi „Wola Ludu" — za uzyskane w ten sposób pieniądze zakupi i wyśle „dla walczących z imperializmem amerykańskim na Korei"... środki lecznicze i sprzęt sanitarny.

Tę kolosalną sumę, wynoszącą zł. 6.193.209,53 wyciśnięto z potu i krwawicy już nadto uciemiężonego narodu !

J. N.

Muzeum Historyczne w Krakowie

(IC) W Krakowie otwarto niedawno Muzeum Historyczne. W otwarciu udział wzięli przedstawiciele partii komunistycznej, reżymowych rad narodowych, przodownicy pracy oraz reprezentanci świata nauki i sztuki. Obecny był również konsul sowiecki A. P. Nikitin.

Dyrektor Muzeum Dobrzycki w swym przemówieniu inauguracyjnym przypomniał, że myśl zorganizowania takiego muzeum w Krakowie podjęta została już przez Matejkę. W salach Muzeum rozmieszczone eksponaty ilustrują w skrócie historię Krakowa. Znajdują się tam wykresy i rysunki obrazujące początki samorządu miejskiego, zabytki cechowe, materiały dotyczące dawnych wojen i oblężeń. Oczywiście nie zapomniano przedstawić działalności Lenina, Stalina oraz „współtowarzysza ich walk" — Feliksa Dzierżyńskiego, na terenie Krakowa.

Ludność Krakowa przyjęła wiadomość o otwarciu historycznego muzeum z obojętnością, zdając sobie sprawę, że będzie to jeszcze jedna placówka propagandy marksizmu i bolszewickiej Rosji. Od samego początku muzeum zorganizowane zostało tendencyjnie. Najwybitniejsze zabytki historii Polski usunięto w kąt, lub całkiem pominięto. Natomiast na pierwszym planie postanowiono dokumenty marksizmu, rewolucji bolszewickiej i wielkości Rosji sowieckiej, które nie mają nic wspólnego z historią Krakowa.

Kanał Dunaj -- Morze Czarne

MA SŁUŻYĆ INTERESOM ROSJI

W Bukareszcie zapadł niedawno wyrok w pokazowym procesie przeciw dziesięciu inżynierom i technikom ,kierującym budową kanału Dunaj — Morze Czarne. Zarzucono im sabotaż i rozmyślne opóźnianie tempa budowy.

Opóźnienie rzeczywiście nastąpiło. Prace podjęto w lipcu 1949 roku z tym, że do pięciu lat będą zakończone. Minęły trzy lata, lecz okazało się, że nie wykonano nawet piątej części planu.

Budowę kanału, przerastającą siły i środki Rumunii ,narzuciła Rosja, dla której Dunaj stał się wielką arterią transportową sięgającą daleko w głąb Europy. Kanał ma mieć 45 km długości. Zaczyna się koło Czernowody, gdzie Dunaj skręca na północ, i przecinając jego łuk, skraca drogę do Morza Czarnego o 250 km. W Czernowodzie buduje się wielki port rzeczny, do którego dochodzić mają statki morskie. W Midii, gdzie kanał łączy się z morzem, ma powstać port 6 razy większy od sąsiedniej Konstancy.

Przy budowie pracuje 60 tys politycznych więźniów, dziesiątkowanych przez zabójczy klimat Dobrudży ,ciężką pracę, złe odżywianie i brak wszelkiej opieki lekarskiej. Norma dzienna wynosi 5 metrów sześć. wykopanej ziemi ,lub 2 metry sześć. rozbitych kamieni. Kto normy nie wykona, nie dostaje jedzenia. Podstawą „normalnej" racji żywności jest 500 gr. chleba dziennie.

Ręka rękę myje

Przypadkowe odkrycie częstego obecnie protekcjonizmu w kasie pożyczkowo-zapomogowej w małej wsi poznańskiej Golojewko, doprowadziło do ogólnej rewizji tych kas na terenie Wielkopolski. Okazało się, że wprawdzie województwo poznańskie ma największą ilość takich kas, ale że gospodarka w nich stoi na niskim poziomie. Na wsiach kwitnie bowiem przyznawanie zapomóg i pożyczek bezzwrotnych członkom zarządów (Bolejowko, Bieganowo), a w miastach kliki obsiadujące pieniądze są szersze, ale równie popularne.

W woj. poznańskim zarejestrowano około 1500 kas pożyczkowo-zapomogowych. Działalność niektórych nie była kontrolowana od dwóch lat, inne nie prowadziły wcale ksiąg.

LOTERIA PAŃSTWOWA

34-cie CIVGNIENIE

Numery kończące się na:	WYGRYWAJĄ Seria A	Seria B
1	2.000	2.000
001	14.000	20.000
7.821	40.000	80.000
7.111	60.000	100.000
1 0.801	80.000	120.000
34.911	400.000	200.000
42.441	500.000	400.000
45.221	1.000.000	600.000
61.601	2.000.000	1.000.000
136.951	3.000.000	1.250.000
46.882	400.000	200.000
2 04.582	400.000	200.000
326.022	3.000.000	1.250.000
390.922	5.000.000	1.500.000
58.333	600.000	400.000
3 310.243	3.000.000	1.250.000
286.523	3.000.000	2.000.000
54	3.000	5.000
4 74.934	400.000	200.000
27.684	1.000.000	600.000
144.544	15.000.000	5.000.000
35	3.000	5.000
5 205	10.000	16.000
4.255	60.000	100.000
1.075	80.000	120.000
17.095	1.000.000	600.000
111.665	10.000.000	4.000.000
656	18.000	25.000
6 6.916	60.000	100.000
0.706	80.000	120.000
375.986	3.000.000	1.250.000
37	4.000	6.000
7 167	6.000	12.000
177	8.000	14.000
03.507	600.000	400.000
41.667	1.000.000	600.000
8 58	5.000	8.000
01.088	1.000.000	600.000
4.799	40.000	80.000
2.489	140.000	170.000
9 60.269	400.000	200.000
83.379	1.000.000	600.000
354.619	5.000.000	15.000.000
0	2.000	2.000
810	24.000	35.000
1.300	40.000	80.000
0 3.930	100.000	140.000
22.720	400.000	200.000
83.940	1.000.000	600.000
60.980	1.000.000	600.000
181.960	25.000.000	1.500.000

Zastrzegamy możliwości pomyłek.

U źródeł wielkiego błędu

Pogląd wypowiadany nie od dzisiaj w pewnych kołach, że na kierunek wydarzeń politycznych wpływają wyłącznie ruchy masowe, instytucje społeczne zwolna narastające, czy wreszcie gwałtowne eksplozje uczuć i namiętności tłumów jest niewątpliwie daleki od prawdy. Nie jest rzeczą przypadkową, że historia — jak ją znamy — jest przeważnie opisem czynów wybitnych jednostek, które wsławiały się na polu walki ,w obronie ojczyzny, w tworzeniu nowych imperiów, które zadziwiły świat głębokością swych myśli itd.

Świat współczesny przeżył w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat szereg gwałtownych konwulsji, które w sposób dotkliwy odbiły się na życiu każdego z nas. Czyż odpowiedzialność za wydarzenia takie, jak ostatnia wojna światowa, mamy złożyć na barki jakiegoś procesu socjologicznego i uznać na przykład twierdzenie komunistów, że wojna była nieuniknionym symptomem fazy schyłkowej kapitalizmu imperialistycznego? Czy nie prościej i prawdziwiej związać wybuch wojny z maniacką megalomanią Hitlera i chytrością Stalina? A czy niepewność i niestałość okresu powojennego, niewola, jakiej poddane zostały narody w długiej, chwalebnej tragedii wolnościowej — czyż wszystko to nie ma źródła w błędach popełnionych przez kierowniczych mężów stanu wielkich mocarstw zachodnich?

Historia ostatnich lat tworzyła się w wyniku poglądów, zapatrywań i działalności trzech jednostek: Roosevelta, Churchilla i Stalina. Naród polski, częski, węgierski i inne na obszarze Europy środkowo-wschodniej zapłaciły swą wolnością za to, że Roosevelt powziął «przypuszczenie, iż Stalin nie chce niczego innego, tylko bezpieczeństwa dla swojego kraju».

Ta wypowiedź Roosevelta ogłoszona była w artykule byłego ambasadora amerykańskiego W. Bullita i powtórzona ostatnio w interesującej książce Chestera Wilmota pt. «The Struggle for Europe», W książce tej zaznaczone są — dość oględnie zresztą — rozbieżności w koncepcji strategicznej i politycznej dwóch przywódców mocarstw anglosaskich. Odnosi się wrażenie, że Roosevelt nie usiłował przeniknąć przyszłości na dalszą metę, że za główne, prawie wyłączne swe zadanie uważał doprowadzenie wojny do zwycięskiego zakończenia.

Jeśli w książce Wilmota mamy raczej sugestie i niedomówienia, to w obszernej pracy historyka amerykańskiego, profesora uniwersytetu Wisconsin, Chester Easuma pt. «Half Century of Conflict» sprawa stawiana jest zgoła wyraźnie. Trzeba — pisze on — rozróżniać cel bliższy i dalszy wojny. Pierwszym było zniszczenie złowrogiej potęgi, która rozpętała wojnę (tj. Niemiec hitlerowskich). Celem dalszym i ostatecznym było ustalenie i utrzymanie uczciwego pokoju. Samo odniesienie zwycięstwa militarnego oczywiście nie wystarczało. Czyż więc nie należało przy planowaniu kampanii wojennej uwzględniać nie tylko militarne, ale i polityczne cele?

Odpowiedź na to pytanie otrzymujemy w zestawieniu odmiennego stanowiska Churchilla i Roosevelta: «Pan Churchill wypowiedział się na rzecz Bałkanów, tak — by południowo-wschodnia Europa była oswobodzona i zajęta na końcu wojny nie przez Armię Czerwoną, lecz przez wojska Stanów Zjednoczonych i brytyjskie. Ta strategia byłaby sprawiła, że inwazja Europy miałaby za cel nie tylko militarne zwycięstwo nad Niemcami, ale i zdobycie na okres powojenny pozycji geograficznej korzystnej wobec alianta brytyjskiego — Rosji. Oznaczałoby to stawianie celów politycznych na pierwszym miejscu w planowaniu przedsięwzięcia militarnego...». Jeśli zaś chodzi o postawę prez. Roosevelta, prof. Easum pisze: «W zakresie wyboru drogi i miejsca inwazji prez. Roosevelt przyjął i podtrzymywał poglądy swych doradców». Innymi słowy, zrezygnował ze swych prerogatyw przywódcy politycznego.

Niedawno ogłoszone pamiętniki tragicznie zmarłego pierwszego sekretarza obrony Stanów Zjednoczonych — Jamesa Forrestala, rzucają światło na interesujący nas problem w sposób zgoła niedwuznaczny. Forrestal zapisał w swoim pamiętniku w dn. 2 grudnia 1945 r. następujące uwagi: «Oczy Churchilla były zawsze zwrócone na Morze Śródziemne i starał się on zawsze zapewnić sobie poparcie amerykańskie dla swych planów inwazji Europy, algo poprzez Bałkany, albo na drodze ekspedycji w górę Atlantyku i na Bałkany. Jest obecnie rzeczą jasną, że nie lękliwość czy brak śmiałości pcha Churchilla do wywierania tej presji, lecz raczej jego obawa przed rozszerzeniem się wpływu rosyjskiego na całym obszarze półwyspu bałkańskiego i jego pragnienie, by wojska amerykańskie razem z brytyjskimi mogły pojawić się w tych krajach (tj. bałkańskich) jako zwycięzcy Niemców».

W zapisku z 25 kwietnia 1947 r. podana jest opinia gen. Eisenhowera, który mówił o «trudności skojarzenia i ustosunkowania strategii militarnej do akcji politycznej». Jego zdaniem jako żołnierza było jak najśpieszniejsze zakończenie wojny. Przy wykonywaniu tego zadania musiał się ścierać z tezą Churchilla inwazji od południa, tj. u szczytu Adriatyku».

I wreszcie 24 września 1948 r. Forrestal przytacza słowa ówczesnego ambasadora amerykańskiego w Moskwie gen. Bedella Smitha: «...wielkie błędy były popełnione w czasie wojny, ponieważ Ameryka nie umiała zdać sobie sprawy, że akcja militarna i polityczna powinny iść ręka w rękę. Zarówno Brytyjczycy jak Rosjanie zdają sobie sprawę z tego faktu i to właśnie było u podstaw dążenia Churchilla, by atakować przez przesmyk liubliański Mogło to było przedłużyć wojnę o sześć miesięcy lub rok, ale było by to przeszkodziło panowaniu rosyjskiemu na Bałkanach».

My Polacy mamy żal do Churchilla z powodu jego stanowiska w Jałcie w sprawie granic wschodnich Rzeczypospolitej, ale przyznać musimy, że okazał on więcej realizmu i siły przewidywania, niż prez. Roosevelt.

MICHAŁ BODZIEC

TANDETĘ PODNOSZĄ do godności literatury

(I.C.). — Nakładem „Wydawnictwa literatury w językach obcych" ukazał się w Moskwie dwutomowy zbiór wypisów z literatury polskiej 19. i 20. wieku w języku polskim. Wypisy te „przeznaczone są jako pomoc naukowa dla studiujących język polski i literaturę polską na wyższych uczelniach ZSSR".

Ciekawe jest zestawienie autorów w tych wypisach. Zawierają one dzieła pisarzy komunistycznych : Wasilewskiej, Rudnickiego, Broniewskiego, Szewalda i Putramenta. „Wypisy zawierają ponadto dzieła postępowych poetów 19. wieku — Wasilewskiego, Berwińskiego, Romanowskiego i innych, których twórczość pominiętą była milczeniem przez burżuazyjnych historyków literatury".

Nie dziwi nikogo, że komuniści rozpowszechniają swych przede wszystkim pisarzy. Ale równanie tych partyjnych tandetnych pisarków z klasykami literatury polskiej zakrawa na naigrawanie się z literatury wogóle.

Z dalekopisu

WYBUCH AMUNICJI W RUMUNII

W miejscowości Vacaresti wybuchł wielki skład amunicji. Do gaszenia pożaru ściągnięto wszystkie straże pożarne z okolicy i samego Bukaresztu. Łuna była widoczna na odległość 50 km.

CYKLON W BRAZYLII

Gwałtowny cyklon przeszedł nad miastem Sao Bernardino de Campos w stanie Sao Paulo w Brazylii. Bezpośrednio po tym nastąpił ulewny deszcz, grad z bryłami lodu, ważącymi do 1,5 kg.

SPRAWA MAROKKA W ONZ

Delegacje państw azjatycko-arabskich w ONZ wniosły żądanie, aby na porządek dzienny Zgromadzenia Ogólnego wpisano sprawy Marokka gdzie — według wniosku — Francja nie respektuje praw człowieka i samostanowienia ludności.

SKOK Z OKNA

33-letni urzędnik ambasady czechosłowackiej w Londynie Panuska wyskoczył z okna swego mieszkania, doznając poważnych obrażeń głowy i nóg. Odmówił on wszelkich wyjaśnień co do okoliczności wypadku, oraz nie zgodził się na pomoc chirurga .

SOWIECKIE VETO W ONZ

Malik zapowiedział że założy veto przeciw dopuszczeniu Japonii do ONZ, ponieważ jest ona „kolonią amerykańską". Malik zapowiedział veto również w sprawie dopuszczenia do ONZ wszystkich innych państw dawnej osi.

WYROKI ŚMIERCI W ATENACH

Trybunał wojskowy w Atenach skazał za sabotaż i działalność wywrotową w lotnictwie wojskowym na śmierć dwóch podporuczników. 4 dalszych oskarżonych skazano na dożywotnie więzienie, 6 na więzienie od 6 do 20 lat.

PRZYMUSOWE LĄDOWANIE NA GRENLANDII

4-silnikowy samolot transportowy RAF, po zrzuceniu materiałów dla brytyjskiej ekspedycji naukowej na północnej Grenlandii, musiał lądować przymusowo, uszkadzając podwozie. Zanim przybędzie wyprawa ratunkowa, 12-osobowa załoga chronić się będzie przed zimnem w kabinie, mając opał i żywność na kilkanaście dni.

NAGŁA ŚMIERĆ CZESKIEGO DYPLOMATY

Na ulicy w Pradze zmarł nagle na udar serca czeski minister pełnomocny w Szwajcarii. Zmarły liczył 42 lata i był duchownym czeskiego kościoła narodowego.

Krótko wszystko

Przewodnictwo delegacji sowieckiej na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ obejmie Wyszyński, ponieważ Zorin jeszcze nie jest dostatecznie zorientowany.

Z końcem września odbędzie się w Londynie konferencja amerykańskich ambasadorów i posłów z Europy.

Po raz pierwszy od wojny domowej w Hiszpanii lotniskowiec brytyjski z trzema kontrtorpedowcami złoży wizytę w Barcelonie.

Wszystkie dzieci w Zachodnich Niemczech otrzymają znaki rozpoznawcze w kształcie medalionu z umieszczonym wewnątrz mikrofilmem, zawierającym dane osobiste.

Sześciu lotników amerykańskich zginęło na Korei, gdy ich samolot odrzutowy zderzył się z niezauważonym pagórkiem, pokrytym śniegiem.

W ciągu dwóch tygodni września strącono na Korei rekordową ilość 44 Migów. 3 zniszczono prawdopodobnie, a 36 uszkodzono.

16-41 proc. górników nie przychodzi do pracy w soboty i poniedziałki — oświadczył czeski minister opału.

PIĄTEK

19

WRZEŚNIA

ŚW. JANUAREGO i TOW. mm.

Św. January (po włosku Gennaro) rodem z Benewentu, był biskupem Neapolu i w r. 306 został wraz z 6-ciu towarzyszami ścięty za wiarę w Puteoli. W Neapolu znajdują się ampułki z zakrzepłą krwią męczennika Gdy w dniu uroczystości ku jego czci, a więc 5. maja, 19 września i 16. grudnia, zbliża się te ampułki do relikwi i głowy Męczennika, krew staje płynna i burzy się. (Cud św. Januarego).

Macierz Szkolna Wolnych Polaków W BELGII

Dnia 14 bm. odbył się w Brukseli Walny Zjazd Delegatów Komitetów Szkolnych i organizacji niepodległościowych w sprawie powołania do życia Centralnego Komitetu Macierzy Szkolnej Polaków w Belgii. Otwarcie Zjazdu poprzedziła Msza św., którą odprawił ks. Alfons Stopa, przewodniczący Komitetu Szkolnego Okręgu Liege, wygłaszając okolicznościowe piękne kazanie.

Obrady zagił p. Edward Pomorski, przewodniczący Komisji Porozumiewawczej wylonionej przez Zjazd, który odbył się w sprawach szkolnictwa w dniu 10 maja br. Prezydium Zjazdu z dnia 14 września ukonstytuowało się jak następuje: Przewodniczący p. Tadeusz Plater-Zyberk, sekretarka p. Maria Barasińska, członkowie dr Wilczek i p. Gutowski. Referat wygłosił inspektor E. Pomorski, dając zarys historii szkolnictwa polskiego w Belgii oraz uwydatniając obecne jego położenie i potrzeby.

W obszernej dyskusji omówiono sprawy dotyczące obecnego stanu szkolnictwa i stwierdzono, że emigracja niepodległościowa w Belgii może być dumna, iż pomimo wielu trudności zdołała utrzymać je własnym wysiłkiem. W tej chwili działa w Belgii 27 szkół polskich (w okręgu Charleroi 10, w okręgu Mons 6, w okręgu Limburgia 6, w okręgu Centre 1 i w okręgu Liege 5). Poza tym istnieje przedszkole polskie w Brukseli.

Pe referacie i dyskusji ks. Rektor K. Kubsz złożył podziękowanie tym osobom ,organizacjom i komitetom, które z ogromnym poświęceniem pracowały nad utrzymaniem szkół polskich i mogą się wykazać tak pięknymi wynikami. Należy również podkreślić przemówienie p. dr Wilczka, który oświadczył, że dzień 14 września będzie w historii emigracji polskiej w Belgii datą historyczną. Wszyscy bowiem bez różnicy zapatrywań potrafili stanąć na wspólnej platformie ,gdy chodziło o sprawę, która dotyczy i obchodzi wszystkich Polaków.

W dalszych obradach ustalono nazwę: ,,Macierz Szkolna Wolnych Polaków w Belgii'' — oraz nakreślono wytyczne organizacyjne i programowe dla Zarządu, który wybrano w następującym składzie: Prezes p. Tadeusz Plater, wiceprezes dr Rudolf Wilczek, sekretarz i inspektor szkolny p. Edward Pomorski, zastępca sekretarza p. Jakub, Sobieski, skarbnik p. Józef Rzemieniewski. Poza tym do zarządu weszli przedstawiciele poszczególnych Okręgowych Komitetów Szkolnych.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: przewodniczący ks. Rektor K. Kubsz, członkowie pp. Łysakowski, Władysław Kosiorek, Maria Barasińska i Władysław Bader.

Ostateczny statut organizacji ma uchwalić następny Walny Zjazd, który odbędzie się w dniu 30 listopada br.

W ten sposób uczyniono walny krok naprzód w organizacji szkolnictwa polskiego w Belgii, a co jest rzeczą bardzo ważną, potrafiono przezwyciężyć rozmaite początkowe trudności i różnice zdań w imię dobra sprawy i wspólnego celu. Jest to dowód i przykład ,że przy dobrej woli potrafimy się skupić, a wtedy też i wyniki są piękne.

Należy również podkreślić, że w ogóle, jeżeli chodzi o szkolnictwo, niepodległościowa emigracja polska dała w Belgii bardzo duże dowody pracy i wysiłku. Jak niedawno stwierdził jeden z wybitnych księży z terenu Francji, jeden okręg Charleroi złożył w roku 1951 na szkolnictwo polskie tyle, ile złożyła w tym czasie cała emigracja polska we Francji. (z)

Jubileuszowy Zlot Związku Sokołów Polskich we Francji

W najbliższą niedzielę dnia 21 bm. zjedzie się w gościnne mury miejscowości OIGNIES (PdC) brać sokola na 12-ty z kolei Zlot Związku Sokołów, by swymi popisami dowieść swoim i obcym, że wysiłki sokole z ubiegłego okresu nie poszły na marne, że Sokolstwo — wierne swej zasadzie — krzepi ducha i ciało.

Serca nasze napawa duma, gdyż właśnie obchodzimy 85-lecie założenia w (r. 1867) pierwszego gniazda sokolego w dalekim, ale sercom naszym tak bliskim i drogim, bohaterskim Lwowie, gdzie zrodziła się myśl utworzenia Organizacji Sokolej, w czasie gdy ziemie polskie znajdowały się pod trzema zaborami. Ta myśl przyjęła się w całym niemal świecie i dziś w różnych punktach wolnego świata istnieją placówki Sokolstwa Polskiego.

Sokolstwo Polskie we Francji obchodzi w tym roku swój półwiekowy Jubileusz powstania pierwszego Gniazda sokolego na wolnej ziemi francuskiej w 1901 roku w Paryżu. Pomimo napotykanych w tym okresie różnego rodzaju przeszkód Sokolstwo zawsze godnie reprezentuje szlachetne cele, jakie postawili twórcy i pierwsi szermierze idei sokolej.

Widok wyszkolonych zastępów sokolich na zlocie jubileuszowym napawać musi dumą serca widzów, bo szkolenie fizyczne, jakie daje swym członkom Sokolstwo Polskie, jest pod każdym względem nader cennym wkładem społecznym.

Te pełne gracji i piękna ćwiczenia i pokazy gimnastyczno-sportowe, lekkoatletyczne czy artystyczne organizacji sokolej zobaczymy znowu na Jubileuszowym Zlocie Związku, w którym udział zgłosiły najodleglejsze Gniazda z Francji, jak również z Belgii i Holandii, oraz liczne Towarzystwa Gimnastyków francuskich, szczególnie z okręgu Bethune. Cały przebieg Zlotu będzie filmowany!

Na swój Jubileuszowy Zlot w dniu 21 bm. w OIGNIES Sokolstwo zaprasza całą okoliczną Polonię i wszystkich sympatyków z bliska i z daleka. Sokoli zaś w poczuciu obowiązku wobec Organizacji, stawią się jak jeden mąż. Zatem do widzenia na Zlocie!

CZOŁEM!
ZARZĄD ZWIĄZKU

PROGRAM

O godz. 8.30 : Zbiórka wszystkich ćwiczących do próby generalnej na boisku.

O godz. 9.00 : Generalna próba wolczeń wolnych wszystkich oddziałów.

O godz. 11.30 : Polowa Msza św. na boisku, za zmarłych i poległych w czasie wojny członków Związku.

O godz. 12.30 : Przerwa obiadowa.

* * *

O godz. 14.00 : Zbiórka wszystkich drużyn do pochodu przy ul. de la Fosse 1.

O godz. 14.30 : Wymarsz na boisko i defilada — złożenie wieńca pod pomnikiem poległych.

O godz. 15.00 : Uroczyste otwarcie Zlotu — odegranie hymnów narodowych — przemówienie dha prezesa Związku i Przedstawicieli Minist. Wychowania Fizycznego — Odznaczenie zasłużonych członków.

O godz. 15.30 : Wspólny występ ćwiczeń wolnych.

Polonia we Francji

„Dzwonek Marii" w Paryżu

Znany szeroko w północnej Francji polski chór kościelny „Dzwonek Marii" z parafii Św. Barbary w Merlicourt-Noyelles sur Lens przybył w ub. niedzielę do Paryża. Wystąpił on tegoż dnia o godz. 11 rano pod batutą dyrygenta p. Sobczaka z dobrze opracowanym programem, wykonanym w czasie Mszy Św., transmitowanej przez radio z polskiego kościoła w Paryżu. Na szczególną uwagę zasługiwało odspiewanie utworów „Święty" oraz „Gwiazdo Morza". Doskonała harmonia oraz artyzm wykonania wzbudziły ogólny podziw obecnych i z szczególną siłą jednoczyły serca z treścią Świętej Ofiary.

„Dzwonek Marii", szkolony pod dzielnym kierownictwem p. prezesa Zemskiego, może śmiało zapisać ten dzień do długiej już serii swych chlubnych występów. W pięknej służbie „Szczęść Boże".

PARYŻ

Zarząd Tow. Rzemieślników i Robotników Polskich im. Marsz. J. Piłsudskiego zawiadamia, że doroczne Walne Zebranie odbędzie się w lokalu organizacji (32, rue Basfroi, Paris (11), Metro „Voltaire") w dniu 21 bm. o godz. 15.30 w pierwszym terminie. W wypadku braku kworum Walne Zebranie zostanie otwarte o godz. 16.30 w drugim terminie bez względu na ilość obecnych. Zarząd prosi Kolegów i Koleżanki o : punktualne przybycie ; zabranie ze sobą legitymacji członkowskiej oraz wpłacenie zaległych składek.

Za Zarząd : Sekr. J. L. Mar.

Listy do Redakcji

NIESZCZĘSNE ZERA

Szanowny Panie Redaktorze,

W Nr 113 „Słowa Polskiego" w dziale „O czym wiedzieć nie zaszkodzi" w rubryce „Powietrzna hulajnoga", podaliście Panowie cenę tej „hulajnogi" na 50.000 lirów. Biorąc pod uwagę, że zwyczajna t.j. nie latająca „hulajnoga" marki „Vespa" czy „Lambretta" o silniku 125 cm. kosztuje od 130 do 150.000 lirów, (informowałem się ostatnio w Mediolanie) więc jest absolutną niemożliwością, by „latająca hulajnoga" kosztowała tylko 50.000 lirów (ok. 30.000 fr.). Napewno zagubiliście Panowie jedno zero.

Na odmianę, w numerze 114 jesteście Panowie zanadto rozrzutni, gdyż w rubryce „Sport" podajecie, że „Palais des Sports" w Lille został odnowiony kosztem 12 miliardów franków. Tu znów o 3 zera zadużo. A więc uwaga z zerami !

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania.

S. H.

(nazwisko i adres znane redakcji)

U PROGU DRUGIEGO ROKU AKADEMICKIEGO

W Kolegium Wolnej Europy w Strasburgu

(kor. wł.)Z początkiem sierpnia Kolegium Wolnej Europy rozpoczęło drugi rok swego istnienia.

W ubiegłym roku instytucja ta liczyła około 90-ciu stypendystów w czym 20-tu Polaków. W tym roku przyjęła ona dalszych 100 studentów i studentek należących do dziesięciu narodowości spoza żelaznej kurtyny, a w tym 30-tu Polaków. Ogółem grupa polska ma łącznie 50 studentów i studentek.

Na pomieszczenie tak licznych studentów zbudowano obok pięknego zamku z XIX wieku, kilka nowoczesnych i bardzo praktycznych budynków. Położone w zielonym i przestronnym parku, mieszczą one około 150 dwuosobowych pokoi mieszkalnych, nowocześnie urządzoną świetlicę, bibliotekę, kilka sal wykładowych oraz kilkanaście biur opiekunów studentów poszczególnych narodowości.

Studentki które w ubiegłym roku musiały mieszkać w francuskich ośrodkach studenckich, lub też korzystać z gościnności rodzin francuskich, mieszkają obecnie wraz z nowoprzybyłymi koleżankami w wspomnianym wyżej zamku, przebudowanym specjalnie dla celów mieszkalnych.

Do głównych zadań Kolegium należy:

1) Umożliwienie młodzieży uchodźczej studiów uniwersyteckich.

2) W oparciu o zasady prawdziwie demokratyczne przygotowanie słuchaczy Kolegium do ideowej i społecznej pracy w służbie ich narodów.

3) Udzielenie pomocy tej studiującej młodzieży w jej pracy nad wyrobieniem charakteru.

Zasady te zostały wyłożone w szeregu odczytów: p. Grew — prezesa wykonawczego Komitetu Narodowego dla Wolnej Europy, który mówił w ogólnych zarysach o działalności Komitetu dla Wolnej Europy i jego różnych instytucjach, p. Davis'a, dziekana Kolegium Wolnej Europy, który m. in. przedstawił program Kolegium na okres wakacyjny, oraz p. Galy'ego, zastępcy p. Davisa, który jako przedstawiciel francuskiego min. Oświaty, wyłożył zasady organizacji wyższych uczelni francuskich i omówił problemy, jakie wyłoniły się w związku z powstaniem U. W. E. w Strasburgu.

Poza programem studiów składających się z wykładów dotyczących działalności kulturalnej poszczególnych krajów reprezentowanych w Kolegium, kursów języka francuskiego, utrzymywana i rozwijana jest działalność towarzysko-artystyczna i sportowa. W tym celu organizowane będą nadal przyjęcia mające na celu bliższe zapoznanie studentów Francuzów ze studentami Uniwersytetu Wolnej Europy. W niedalekiej przyszłości powstać ma chór Kolegium oraz ma być wydawany biuletyn.

E.H.

ŻYCIE POLAKÓW W SZWECJI

„WIADOMOŚCI" PRZESTAŁY BYĆ ORGANEM UCHODZTWA

Ukazujące się sporadycznie w Sztokholmie „Wiadomości', czasopismo powielane redagowane przez pp. N. Zabę i T. Norwid-Nowackiego, przestały być — na mocy uchwały prezydium Rady Uchodźstwa w Sztokholmie — organem uchodźstwa polskiego w Szwecji. — Bezpośrednią przyczyną tej uchwały były protesty uchodźstwa polskiego w Szwecji z powodu propagowania na łamach „Wiadomości" rozmów politycznych z Niemcami i proby stworzenia wyłomu w jednolitym stanowisku narodu polskiego w sprawie granicy polskiej na Odrze i Nysie, co sprzeczne było z deklaracją ideową SPK i ZP UW., którego Rada Uchodźstwa w Szwecji jest członkiem.

„Wiadomości" nie należy mieszać z londyńskim doskonałym tygodnikiem „Wiadomości" ani z wychodzącymi w Sztokholmie „Wiadomościami Polskimi", redagowanymi przez p. Ł. Winiarskiego, które Ziemiom Odzyskanym i granicy na Odrze i Nysie poświęciły w czerwcu br. swój specjalny numer.

PACZKI DO POLSKI

Z dniem 1 października br. wchodzą w życie nowe postanowienia Państwowej Komisji dla Handlu i Przemysłu W Sztokholmie, dotyczące wysyłki paczek za granicę.

Są one następujące:

1) Nie wymagają licencji t. zw. gavopąket czyli paczki traktowane jako dar, o ile wysyłka następuje pocztą, koleją, statkiem lub drogą powietrzną i zawiera **jedynie** nast. rzeczy:

a) używana odzież (ubrania, bieliznę, obuwie, kalosze, wszelkiego rodzaju gumowe obuwie) wagi łącznej najwyżej — 10 kg.

b) artykuły żywnościowe (włącznie z napojami), z tym, że wysyłać można jedynie 100 gr. tytoniu albo 100 papierosów bez munsztuka, lub 20 cygar;

ponadto mydło, proszki do prania i czyszczenia, nici, tkaniny, gotowe wyroby tekstylne, inne przedmioty osobistego i domowego (sprzęt) użytku — łącznej wartości wdg. cen detalicznych w Szwecji, najwyżej 50 kr. i wagi netto najwyżej 5 kg.

Z powyższego jak i z informacji udzielonej w komorze celnej wynika, że z dniem 1 października br. będzie można wysyłać do Polski również kawę, pieprz, herbatę, nylony, bez dotychczasowych ograniczeń, w granicach jednak wartości i wagi wyżej podanej.

c) książki, gazety, czasopisma, żurnale mód, i inne druki oraz klisze.

Paczka wysyłana za granicę jako dar nie może zawierać **żadnych lekarstw, witamin i preparatów witaminowych.** Wysyłką tych artykułów będzie wymagała specjalnego zezwolenia Komisji Handlowej w Sztokholmie. Polacy w Szwecji winni więc skorzystać z istniejących jeszcze we wrześniu br. możliwości w zasadzie swobodnej wysyłki lekarstw (z wyjątkiem streptomycyny).

Zniesione zostały równocześnie dotychczasowe przepisy ograniczające liczbę wysyłanych przez cudzoziemca paczek; można więc wysyłać paczki bez ograniczenia. Paszport i t. zw. „billaga till personkort" są przy kontroli celnej i wysyłce paczek niepotrzebne.

2) Wymagają specjalnej licencji Komisji Handlowej towary niewymienione wyżej pod 1) a — c. — Wnioski o licencję (np. na wysyłkę lekarstw) kierować należy w odpowiednim czasie na adres: Handels — och Industrikommission, Linnegatan 87., larze są do nabycia w komorach cel-Stockholm 5. — Odpowiednie formunych wzgl. izbach handlowych.

3) W postanowieniach ogólnych mowa jest m. in., że wymienione wyżej pod 1) postanowienia nie obowiązują, jeżeli biorąc pod uwagę rodzaj wysyłanego towaru, jego ilość i inne okoliczności można przyjąć, że towar wysyłany jest w celach handlowych.

B. K.

POLACY W LENS

Począwszy od 21 września r.b. w Hotelu „Polonia" w Lene Place de la Gare, codziennie w godzinach od 10-12 i od 17-19 załatwiane będą wszelkie sprawy związane z prenumeratą, ogłoszeniami i kolportażem „Słowa Polskiego".

ZA AGENTA MNIE WROBILI

— Panie... katastrofa... — jakał się pan Stanisław — nieszczęście... Taki „pourboir" dostałem, że za agenta komunistycznego obecnie jestem.

Profesor powolnym ruchem zdjął z nosa okulary, przetarł je starannie i założywszy z powrotem spojrzał na pana Stanisława pytająco.

— Mów Pan spokojnie — odezwał się po chwili — Co Pana przeraziło?

— Golić Pana Profesora dzisiaj nie będę, bo ręce jak galareta, brzytwy nie utrzymam w równowadze, pędzla do ręki nie wezmę.

— Co się stało?

Pan Stanisław westchnął głęboko i po chwili drżącym ze wzruszenia głosem zaczął opowiadać :

— Jak pragnę zbawienia I, nie obrażając Pana Profesora i dobrych klientów... prawdę mówię, jak na spowiedzi. Godzinę temu przyszedł gość. Taki... Niczego sobie. Pysk obrośnięty, ale w naszym zawodzie, to nic dziwnego. Ręcznik pod brodę, uśmiecham się grzecznie i pytam co będzie? — Golić! Proszę bardzo. Mydło rozrabiam na śmietanę i po kłakach smaruję, aż miło. Za chwilę, jak lalka, siedzi na biało, W trymiga, nie chwaląc się, jeżdżę brzytwą po pysku, w tę i nazad — Twarz gładka, że ślizgać się można. Palcami głaskam i mizdżę się, że niech go cholera załucze. Znowu za grzebień, potem pudruję, kłaniam się i machnąłem prześcieradełkiem. Skończyłem przecież... Sam Pan Profesor przyzna, że forsa mi się należy. Gość obsłużony, a więc niech płaci, i fora ze dwora. — I wtedy to nieszczęście.

— Jakie? — zapytał bardzo już zaintrygowany profesor.

— Drańcia wstała z krzesła i nachyla się do mnie, niby po przyjacielsku. Prosi, abym mu paczkę przechował, dopóki nie wróci. — Paczkę? — skrzywiłem się niechętnie — Niech i tak będzie. — Obiecał, że wróci za godzinę. Po jego wyjściu macam ostrożnie ten pakunek, gruby, ciężki... Odrazu mnie coś tknęło. Rozwijam powoli, i aż mi dech zaparło. Bibuła! Odezwa komunistycznego frontu narodowego!!! „Wolne" wybory psiekrwie urządzają.

— I wie Pan, co było na wierzchu?

— Nie.

— Kartka.

— Do kogo?

— Do mnie! Do fryzjera!

— Nic nie rozumiem. — odezwał się profesor ze zdumieniem.

— Zaraz wytłumaczę. — Biorę pod światło i czytam nagłówek: „Do obywatela Fryzjera!" — Przecieram oczy i czytam dalej: „ W Polsce obecnie wybory!!! Chodzi o wzrost dobrobytu! Ponieważ nikt na emigracji nie chce wiedzieć, co to jest front narodowy i wybory w Polsce, a muszę wykonać normę i rozdać 5 kilogramów ulotek codziennie w Paryżu, — proszę obywatela fryzjera o proletarjacką współpracę."

Pan Stanisław patrzył z przerażeniem na profesora. Usta mu się trzęsły.

— Spal to Pan! Jak najprędzej! — odezwał się profesor.

— Ale gdzie?

— W piecu.

— W moim interesie pieca nie ma — A więc wrzuć Pan do kosza na śmiecie.

— Pięć kilogramów bibuły! Ażeby się policja do mnie doczepiła?

— Wobec tego, co Pan chce zrobić?

— Już wiem! Mam pomysł! W „Słowie Polskim" jakiś „BOB" pisze feljetony o moim zakładzie fryzjerskim. Zaniosę mu tę paczkę. Niech przeczyta, a potem niech napiaze o proletarjackich wyborach w Polsce. Bez lipy. Na jedną partię. Ludzie się pośmieją, a do mnie się nikt nie doczepi. Za tę przysługę ma u mnie dwa ogolenia bezpłatnie.

BOB

ROMAN ORWID-BULICZ

ŁĄCZNICZKA HANKA

POWIEŚĆ

31

Po wejściu wojsk sowieckich do Polski, Kpt. Czesław Porczyński, członek Armii Krajowej, musi opuścić Kraj. Na rozkaz płk. Molendy wyjeżdża, po krótkim pobycie w Krakowie do Pragi. Wraz z nim odbywają podróż przez Czechy „łączniczka" A. K. Hanka, oraz prof. Kinski i inż. Szwedowski których policja czeska aresztuje w drodze.

— Niech pani idzie ze mną — szepnął, biorąc Hankę pod rękę. — Bardzo mi się tu nie podoba, ale trudno... Przez jedną noc będziemy musieli zatrzymać się w tym hotelu.

Gdy wreszcie dopchali się do portierni nie zastali tam nikogo. Słychać było jedynie rozmowę telefoniczną, prowadzoną w sąsiednim pokoiku. Padały jakieś cyfry, daty...

Czesław nachylił się do Hanki i znowu szepnął:

— Giełda... zupełna giełda.

Dziewczyna spojrzała na kapitana. W oczach jej malowało się zdziwienie pomieszane z lękiem.

— A co zrobimy, gdy nie dostaniemy pokoju? — zapytała.

— Może podadzą nam inny adres. Zobaczymy... Nie trzeba się martwić przedwcześnie.

Postawili walizki na ziemi i przez dłuższy czas czekali w milczeniu. — Po chwili jakiś tęgi pan, w rozpiętym płaszczu, przybiegł, stanął obok nich i zaczął kluczem stukać w blat stołu. Widać było, że bardzo się śpieszy. Nie doczekawszy się nikogo, machnął ręką i podbiegł do stojącej w rogu budki telefonicznej.

— Straszliwy bałagan — wymieniła Hanka porozumiewawcze spojrzenie z Czesławem.

Wzruszył ramionami, nic jednak nie odpowiedział.

Wreszcie urwała się rozmowa telefoniczna i za chwilę zjawił się portier.

— Czy zastałem pana Bredla? — zwrócił się Czesław po polsku.

— Bredel? — powtórzył portier. — Wyjechał. Jutro dopiero wróci.

— A nie moglibyśmy dostać dwóch pokoi?

— Dwóch pokoi? — roześmiał się. — Ani jednego łóżka nie ma wolnego.

— Przyjechałem oficjalnie z Polski na zjazd pisarzy. Sądzę, że pan mi pomoże... Trudno, abym spędził noc na ulicy...

— A macie jakieś papiery? — padło pytanie wypowiedziane już uprzejmiejszym tonem.

Czesław sięgnął do kieszeni, wyjął dokument podróży i legitymację. — Portier rzucił tylko okiem i odrazu się zmienił.

— Jak chcecie, to na jedną noc dam wam pokój na trzecim piętrze. Duży... obszerny... — informował przyciszonym głosem. — Zarezerwowany jest dla tutejszej Komendy, ale, gdy powiem kto wy jesteście, to chyba nie będą się o to gniewali.

Czesław wyjął z kieszeni pudełko i częstując portiera papierosami, tłumaczył:

— Wezmę ten pokój, ale oprócz tego musi się znaleźć miejsce i dla tej pani — wskazał stojącą obok Hankę.

— A razem nie możecie? — spytał poufnym głosem.

— Nie — padła krótka odpowiedź.

Portier odwrócił się do szafki rozdzielczej, na której wisiały klucze. Widać było, że namyśla się.

— Ostatecznie miałbym maleńki pokoiczek, ale na drugim piętrze. Uprzedzam tylko, że tam nie będzie wygodnie. Nie ma wody bieżącej, dosyć skromnie, ciasno...

Hanka spojrzała ukradkiem na Czesława i uśmiechnęła się.

— Nic nie szkodzi — skinęła głową. — Aby tylko jakieś łóżko było, to reszta jest nieważna.

Portier otworzył książkę meldunkową.

— Poproszę o nazwiska i legitymacje — odezwał się bardziej już oficjalnym tonem.

Za chwilę pomocnik portiera prowadził ich schodami na górę.

XXVI.

Pokoik Hanki był istotnie niewygodny. Cały zaśmiecony pomiętymi papierami, wszędzie pełno kurzu i brudu. Na stole stała, od tygodni nie zmieniana woda i niedomyte szklanki. Na łóżku nawet pościeli nie było. Pokojówka już spała, a więc przygotowaniem pokoju zajął się chłopak, który nie odznaczał się uprzejmością. Nie odpowiadał na pytania, narzekał i z pasją rozkładał prześcieradła.

Hanka nie traciła jednak humoru.

— Doskonale mi tu będzie — zapewniała Czesława. — Niech pan pójdzie obejrzeć swój pokój, a potem proszę zajść jeszcze do mnie. Zjemy coś z moich zapasów i zaraz pójdziemy spać, gdyż oboje jesteśmy zmęczeni.

Za chwilę Czesław znalazł się już w swoim pokoju. Urządzony był wyjątkowo elegancko. Widać było, że zniesiono tutaj najlepsze meble, jakie były w hotelu. Na środku stały dwa łóżka, a w rogu tapczan zasłany pościelą. — Tu byłoby Hance znacznie wygodniej — uśmiechnął się Czesław do własnych myśli. — W pierwszej chwili miał zamiar wrócić do niej i zaproponować zamianę, po namyśle jednak, odrzucił ten projekt. Pokój był zarezerwowany dla Komendy Miasta i w nocy mogli się zjawić jacyś czescy, czy rosyjscy oficerowie, a wtedy narażona byłaby na poważne przykrości.

Szybko umył się po podróży, a następnie zbiegł z powrotem na drugie piętro.

Gdy wszedł do pokoju zastał już stół nakryty. Na talerzach szynka, masło chleb, jakieś ciastka. Hanka przywitała go uśmiechem.

— Niech pan patrzy — zawołała trymfująco. — Wszystko ze sobą przywiozłam. Mam dwa noże, dwa widelce, dwie łyżeczki, dwie filiżanki... Niczego nie zapomniałam!

Czesław wyciągnął do niej rękę.

— Panno Hanko! — odezwał się serdecznym tonem. — Jest pani najmilszym towarzyszem! Jest pani taka dobra i kochana, że... że...

— Że, co? — poddała.

— Że, gdybym się nie bał... to wycałowałbym panią.

Dziewczyna pogroziła mu palcem.

— Oj, kapitanie!... niedobrze... Niech się pan przyzna? Ile razy mówił pan to samo innym dziewczętom?

— Ja?! — oburzył się. — W ostatnich czasach naprawdę żadnej!

Postawiła na stole termos z herbatą, następnie, mrużąc oczy, podeszła tuż, tuż do niego.

— A teraz mówić prawdę! — rozbawionym wzrokiem patrzyła mu w oczy — Ile pięknych pań i dziewcząt wzdycha i płacze po pańskim wyjeździe? Tylko nie kłamać!

Wobec powtórzenia numeracji odcinków powieści Nr 10, 20, 21, 23 i 25, zwracamy uwagę naszych Czytelników, zbierających odcinki, że dzisiejszy jest odcinkiem Nr 31, a nie 26.

(Dalszy ciąg nastąpi)

WSPÓŁCZESNE SYLWETKI

Charlie Chaplin

„Największy artysta — reżyser, bolszewik, geniusz" — oto tylko niektóre określenia, jakimi posługują się ludzie w ciągu ostatniego ćwierćwiecza mówiąc o Chaplinie.

Największy komik, a nawet więcej niż komik, bo nie tylko wykonawca, lecz twórca humoru na najwyższym poziomie artystycznym Charlie Chaplin, jeżeli nie zasługuje na nazwę geniusza to w każdym razie przewyższa największych z pośród najwybitniejszych artystów.

Jego filmy : „Światła wielkiego miasta", „Brzdąc", „Gorączka złota", „Dyktator" przyprawiały o śmiech, łzy, radość i najszczerzeje współczucie miliony ludzi wszystkich stanów, krajów i pokoleń. Od pierwszej dużej litery skryptu do ostatniego zdjęcia w filmie przez każdy gest, taniec i scenę film należał do Chaplina. Twórca i wykonawca, reżyser i aktor, autor i ohoreograf Chaplin był jedynym twórcą każdego swojego filmu.

Ośmiomilionowy Londyn rozrywał go i nosił na rękach, gdy w 1921 roku przybył do swej rodzinnej metropolii (z biednego ulicznika milioner) na premierę swego największego arcydzieła „Światła Wielkiego Miasta". Gdy lista gości : książąt, ministrów, pisarzy rosła z minuty na minutę, Chaplin podejmował kolacją... biedne dzieci z południowego Londynu.

Ekscentryk, często histeryczny, czterokrotnie żonaty Charlie Chaplin dał światu może bardziej, niż ktokolwiek inny, prawdziwy uśmiech. Nie lubiany, wręcz znienawidzony przez swoich najbliższych współpracowników jako człowiek, z których wielu wyrzucał za drzwi, Chaplin był zawsze uwielbiany jako artysta.

Premiera jego ostatniego filmu pod tytułem „Blask sławy" wyświetlona ostatnio w Londynie spotkała się jak wszystko co robił Chaplin naprzemian z napaściami i pochwałami. Znowu krytykowany jako reżyser lub autor, uwielbiany jest do dzisiaj jako artysta.

Tysiące nazwisk wyszło i zeszło ze szpalt prasy w ciągu ostatnich 25 lat Jak w kalejdoskopie pojawiały się i niknęły gwiazdy filmu i sceny. Najpewniejszą legitymacja wielkosci artysty Chaplina jest fakt, że podobnie jak 30 lat temu, tak samo dzisiaj imię jego tkwi nadal w blasku sławy.

Dyktatorzy z zamiłowania

WOJSKOWI LUBIĄ ZAMACHY STANU

Dziennik paryski „Le Monde" zajmuje się zagadnieniem udziału wojskowych w polityce.

Oto świeżo dwu wojskowych uchwyciło władzę w swoje ręce: Negib w Egipcie i gen. Ibanez w Chile. Przeważnie wyżsi wojskowi, od pułkownika wzwyż ,mają skłonność do zamachów stanu; wyjątek stanowi chyba prezydent Kuby Batista ,który był sierżantem, dziś zaś jest generałem i szefem rządu.

A oto spis wojskowych, sprawujących władzę w poszczególnych państwach

Trzech generalissimusów: Stalin (Rosja), Franco (Hiszpania) i Czang Kai Szek (Chiny narodowe).

Dwóch marszałków: Tito (Jugosławia) i Songgram (Siam).

Dwunastu generałów: Hodża (Albania) ,Juan Peron (Argentyna), Ibanez (Chile, Lopes (Portugalia), Koerner (Austria). Nebig (Egipt), Somoza (Nikaragua), Batesta (Kuba) ,Plastiras (Grecja). Selo (Syria), Kim-Ir-Sen (Korea północna) i Odria (Peru).

Dwu pułkowników: Guzman (Guatemala) i Magloire (Haiti).

Jeden podpułkownik: Osorio (Salvador).

Mogło by się wydawać, że osiągnęli oni władzę dzięki swej elokwencji i krasomówstwu. Jeśli się przestudiuje ich życiorysy nieraz bardzo interesujące i awanturnicze, okazuje się, że bynajmniej tak nie jest. Najlepiej poznaje ich się po ich sprzecznościach, przeciwieństwach. Większość z nich była uciskana ,popadała w niełaskę, przeszła przez więzienia, skazywana była na śmierć i doznawała wiele zawodów lecz uparcie urzeczywistniała swoje plany.

Dla sprawiedliwości wypada wspomnieć o dwóch żołnierzach o demokratycznym usposobieniu. Jeden z nich — to generał Lopes ,następca marszałka Carmony, głowa republiki portugalskiej i prezydent republiki austriackiej .Koerner generał z czasów Franciszka Józefa ,znany socjalista i pacyfista ,srodze prześladowany przez Hitlera.

A poza tym — najgroźniejszy tyran i dyktator — Stalin ..karierę wojskową" zrobił dopiero w czasie ostatniej wojny.

kącik rolniczy

Przechowywanie okopowych ziemniaków buraków i tp.

Dobre przechowanie okopowych ziemniaków, buraków i tp. zależy głównie od stanu ich dojrzałości. Do przechowania należy brać okopowe zupełnie dojrzałe, inne usuwać.

Niektórym wydaje się, że im później zbiorą okopowe tym one będą trwalsze i lepiej się przechowają. Nic jest to słuszne, gdyż później zebrane podlegają przemianom wskutek chemicznym i utracie części pożywnych. Ziemniaki zebrane za późno, nawet w czasie suszy, psują się łatwo. Już w ziemi, jeszcze nie wykopane, zaczynają ponownie rosnąć (puszczają nowe pędy i formują nowe kłęby), robaczywieją i nierzadko gniją.

Nie można również brać do przechowania roślin niedojrzałych, za młodych, gdyż korzenie i kłęby ich zawierają dużo wody, a części pożywnych jest w nich jeszcze za mało i dlatego łatwiej się psują.

Okopowe przeznaczone do przechowania powinny być suche, gdyż wilgotne szybko zagrzewają się, pleśnieją i zaczynają gnić. Chore , uszkodzone i drobne należy odrazu przy kopaniu oddzielać, jako nie nadające się do przechowania.

Przy przechowywaniu okopowych bodajże najważniejszym jest zachować odpowiednią temperaturę, która winna się wahać od plus 2 stopni do plus 8 stopni C., w żadnym razie nie powinna spadać niżej „0" lub podnosić się wyżej 10 stopni, gdyż zarówno zmarznięcie jak i zagrzanie się powodują gnicie.

Biorąc pod uwagę warunki dobrego przechowania okopowych przechowujemy je: w piwnicach, dołach lub kopcach, bacząc by wyżej podana temperatura była przestrzegana.

Piwnice powinny być dostatecznie przewietrzane, a okopowe składane, do nich w niezbyt grubych warstwach, najwyżej do 1 metra, lepiej cieńszą warstwą 50 do 60 cm.

Gorszym od piwnic jest przechowywanie w dołach, gdyż przeważnie zasypywane są okopowe w grubszej warstwie i mają utrudnione odparowywanie wilgoci. Poza tym do dołów często dostaje się woda.

Najlepszym sposobem jest przechowywanie w kopcach. Kopce zakładamy na powierzchni ziemi, albo też wpuszczamy je na 15 do 20 cm. w ziemię, szerokie do 1.5 metra wysokie do 1 metra. Miejsce na kopce powinno być suche i położone nieco wyżej, by woda deszczowa odpływała, a nie spływała do niego.

Ziemniaki zsypane w pryzmę, dokładnie i równo ułożone przykrywa się warstwą suchej słomy, grubości 30 cm., następnie przykrywa się ziemią, zaczynając od dołu naokoło kopca, na grubość 20 cm; grzbiet kopca pozostawia się nieprzykryty dla odparowania wilgoci; na wypadek deszczu przykrywamy grzbiet słomą lub daszkiem z desek. Po pewnym czasie, gdy ziemniaki się wypocą, przykrywamy kopiec drugą warstwą słomy lub nacią ziemniaczaną i dajemy na to grubszą warstwę ziemi 30 do 40 cm: końce grzbietu pozostawia się nie przykryte ziemią, aż do mrozów, zatkane wiechriami, dla sprawdzania temperatury.

Buraki, marchew i inne okopowe przechowuje się w podobny sposób jak ziemniaki, z tą różnicą, że w kopcach zamiast pierwszej warstwy słomy, daje się warstwę liści buraczanych dla zabezpieczenia od zanieczyszczenia buraków ziemią, lub też bezpośrednio przykrywa się ziemią.

WYPADKI DNIA

NIEDZWIEDZIE WIZYTY W KANADZIE

W miejscowości Timmins zjawił się na boisku szkolnym miejscowej szkoły olbrzymi niedźwiedź brunatny, siejąc popłoch wśród bawiącej się tam młodzieży. Urzędnikowi miejskiemu udało się położyć niedźwiedzia jednym strzałem z karabinu.

W Fort Frances p. J. Skibinska wracając do siebie do domu zastała w mieszkaniu niedźwiedzia węszącego po mieszkaniu. Odważna niewiasta nie przestraszyła się nieproszonego gościa i poczęstowała go alkoholem i miodem. Niedźwiedź wysączywszy płyn udał się w pobliskie zarośla i smacznie zasnął. Wtedy niewiasta celnym strzałem zabiła go na miejscu.

STRASZNY WYBUCH NA WĘGRZECH

Według wiadomości nadeszłych z Wiednia, wyleciała w powietrze fabryka amunicji położona około 20 km. na północ od Budapesztu. Wybuch słyszano doskonale w Budapeszcie. Wskutek wybuchu straciło życie 200 pracowników a drugie tyle zostało rannych. Dwa dni z rzędu nie było żadnej sanitarki w stolicy Węgier. Przyczyny wybuchu dotychczas nie ustalono.

SAMOLOT SPADŁ NA CMENTARZ

Dwusilnikowy samolot pasażerski zawadził o wieżę kościelną w pobliżu lotniska Croydon pod Londynem i spadł na cmentarz kościelny, stając w płomieniach. Mimo wysiłków okolicznych mieszkańców i straży pożarnej pilot spalił się wraz z samolotem.

ŻOŁNIERZ SOWIECKI MORDUJE I RABUJE

W Deutsch Wagram, w pobliżu Wiednia, pijany żołnierz sowiecki wtargnął w nocy do prywatnego mieszkania i zastrzeliwszy z pistoletu maszynowego właściciela i jego żonę zrabował pieniądze i dokumenty i uciekł. Po drodze wpadł jednak w ręce patrolu sowieckiego. Dowódca patrolu poszedł sprawdzić do mieszkania przebieg zajścia i tam odkrył trupy pomordowanych.

AUTOBUS WPADŁ W PRZEPAŚĆ

Z Constantine (płn. Afryka) donoszą, iż między miejscowościami Tamentut i Dżidżelij autobus prowadzony przez właściciela i wiozący 46 podróżnych zjeżdżając ze stromej góry, zaczął nagle zwiększać szybkość gdyż hamulce wypowiedziały posłuszeństwo. W pewnej chwili samochód zjechał z drogi i wpadł w przepaść. Wypadek przypłaciło życiem 15 pasażerów, a 35 zostało ciężko rannych.

KONIE WYŚCIGOWE SPALIŁY SIĘ

W stajniach na torze wyścigowym w Belmont, pod Nowym Jorkiem, wybuchł pożar, który szerzył się tak gwałtownie, że 22 koni wyścigowych spaliło się w ciągu kilkunastu minut. 20 innych koni zdołano wyciągnąć, doznały jednak takich poparzeń, że musiano je zastrzelić. Konie przedstawiały wartość kilkuset tysięcy dolarów.

SPORT

O Polakach w prasie francuskiej

W jednym z największych dzienników sportowych świata, paryskiej „L'Equipe", świetny dziennikarz francuski, specjalista od zagadnień piłki nożnej, Gabriel Hanot, zajmuje się w siedmiu artykułach wkładem piłkarzy polskiego pochodzenia w francuskim piłkarstwie. Dziennik zamieszcza wymowny tytuł : „W 126 klubach północnej Francji ponad 50 procent graczy jest pochodzenia polskiego" i podtytuł : „Z 617 piłkarzy zawodowych we Francji — 11 procent to Polacy".

Dziennik daje mały wstęp pisząc : „Nie biorąc pod uwagę setek a nawet tysięcy klubów amatorskich, nie ma prawie piłkarskiej drużyny zawodowej we Francji, reprezentacji regionalnej czy nawet drużyny narodowej, w których nie trafiłoby się na nazwisko polskie. Trzeba przyznać, że od czasu, kiedy mieliśmy tutaj Dombickiego, Kowalczyka i Nowickiego aż do dzisiejszych czasów z Kopaczewskim, Bieganskim i Jaruszewskim, udział Polaków w szeregach francuskich piłkarzy od 1925 r. jest bardzo wielki i zasługuje na przeprowadzenie ankiety.

Nasz współpracownik odwiedził Lotaryngię, przejechał przez północno-wschodnie strony Francji i zatrzymał się w zagłębiu węglowym w północy. Miał on możność przekonania się na miejscu w jaki sposob Polacy, synowie emigrantów przybyłych do Francji tutaj się zaaklimatyzowali i zżyli z piłką nożną".

Hanot zaczyna swój pierwszy artykuł od opisu jak to w 1920 r. Francja przyjęła tysiące robotników przybyłych z Polski, którzy pracowali na roli, w metalurgii czy też w kopalnictwie.

Piłka nożna, jako rozrywka, zajęła odrazu jedno z pierwszych miejsc w życiu nowych emigrantów. Dziennikarz francuski stwierdza że jest to sport trudny i ciężki i mogą go uprawiać przede wszystkim ci, którzy przyzwyczajeni są do wysiłku i mozołu a nawet do cierpień.

Pierwsi Polacy, przybyli do Francji bądź bezpośrednio z Polski bądź też z Westfalii, byli to przeważnie ludzie starsi, dopiero ich synowie urodzeni w Poznaniu, Gelsenkirchen, Blenod czy Garvin zaczęli uprawiać ten najbardziej popularny sport z takim zapałem i z takim powodzeniem, że dzisiaj w płn. Francji Polacy nie tylko dorównują graczom francuskim ale i przewyższają ich liczebnie. Nawet w środkowej Francji mamy dzisiaj cały szereg najlepszych graczy polskich.

Do ilości Polacy dorzucili jakość. Na 617 graczy w francuskich klubach zawodowych ponad 70-ciu to Polacy. Stanowi to 11 procent. Na 36 klubow w obu ligach zaledwie w 8 nie grają Polacy. Nie znaczy to jednak, że drużyny te nigdy nie miały w swoich szeregach Polaków. W tegorocznym sezonie klubami tymi są : Nicea, Marsylia, Rennes i St-Etienne w pierwszej lidze oraz Cannes, Grenoble, Lyon i paryski C.A.P. w drugiej.

(Pozwalamy sobie na małe sprostowanie : dzisiaj drugoligowy C.A.P. ma w swoich szeregach Polaka, jest nim Klemenczak. — Red.).

Hanot uważa dalej, że oznaką wartości Polaków jest takt, że na przeszło 70-ciu piłkarzy polskich tylko 25-ciu gra w drugiej lidze, a reszta występuje w extra-klasie piłki francuskiej.

Następnie dziennikarz francuski pisze, że jeżeli mówi się „Polak", to trzeba przez to rozumieć piłkarza, który w większości wypadków ma już obywatelstwo francuskie. Wymieniając nazwiska tych wszystkich, którzy tego obywatelstwa nie mają, Hanot zastanawia się, czy można uważać na korzystne takie zaadaptowanie graczy polskich i ich zżycie się z kolegami francuskimi. Jako konkluzję podaje on, że Stany Zjednoczone w roku 1800 liczyły zaledwie 2 milionow mieszkańców a dzisiaj dzięki emigrantom liczą 140 milionów dodaje, że bynajmniej nie wyszło to im na złe.

A dalej pisze dosłownie : „Podczas kiedy na przykład robotnicy, którzy przybyli do nas z Afryki Północnej żyją w odosobnieniu, to Polacy przyzwyczajają się do życia wśród naszego narodu. W płn. Francji wciąż istnieją polskie banki, polskie gazety, polskie kluby, polskie stowarzyszenia kulturalno-oświatowe. Jednak lekcje języka polskiego odbywają się w szkołach francuskich, a Polski Związek Piłki Nożnej, który ma swoją siedzibę w Lens, znajduje się w bardzo krytycznej sytuacji. W tym roku związek ten najprawdopodobniej nie będzie mógł organizować własnych mistrzostw. Trzeba dodać, że stało się to przede wszystkim dlatego, że kwestie polityczne zaczęły odgrywać zbyt dużą rolę w tym związku.

Mamy też wielu polskich trenerów i sędziów piłkarskich. W ten sposób problem polski urasta do wielkiego problemu sportowego i społecznego i zasługuje na to, ażeby zatrzymać się przy nim trochę dłużej.

Po tym wstępie dziennikarz francuski, który zwiedził Lotaryngię, przytacza zdania wielu działaczy sportowych ze wschodn. Francji którzy tłumaczą udział Polaków. Najwięcej piłkarzy polskich jest tam, gdzie znajdują się kopalnie węgla i rudy żelaznej. Tak jest w departamencie Meurthe-Sud, gdzie jest 87 piłkarzy polskich, 155 w Mozeli zach. i 188 w Mozeli wsch. i aż 323 : Meurthe-Nord. Mniej Polaków jest w departamencie Meuse i w Wogezach bo razem tylko 32. W sumie daje to 828 graczy pochodzenia polskiego.

Z dostarczania francuskim ligom doskonałych Polaków zasłynęła miejscowość Piennes, która wydała trzech doskonałych graczy : Cisowskiego, Brzeźniaka i Kowalskiego. W Piennes, które liczy 3.500 mieszkańców, mieszka 700 Polaków i 800 Włochów, a w drużynie miejskiej nie ma ani jednego Francuza.

Z kolei dziennikarz francuski udał się do Burgundii i półn.-wsch. Francji. O jego wrażeniach stamtąd podamy w jednym z następnych numerów „Słowa".

Lekarka została baronem

„Panna Elżbieta Sempill, lekarka szkocka z Alford donosi, że nazywa się odtąd panem Ewanem Sempill. Wszelkie formalności prawne są załatwione"

Ogłoszenie powyższej treści ukazało się w „Kurierze z Aberdeen" i wzbudziło zrozumiałą sensację w całej W. Brytanii.Zwłaszcza, że ta przemiana odbiła się mocno na zawikłanych stosunkach starego rodu arystokratycznego, Sempillów. W rejestrze cywilnym poprawiono na mocy urzędowych stwierdzeń potrzebne dokumenty stwierdzając, iż druga córka 18-tego barona Sempill znanej szkockiej rodziny jest synem. Na nią też przechodzi rodzinny tytuł barona.

Przedstawicielom prasy 40-letnia lekarka oświadczyła, iż przechodziła duże trudności w życiu, bo już za młodu stwierdziła, że nie jest ani chłopcem ani dziewczynką i z prawdziwą przykrością nosiła strój kobiecy. Jako lekarka zdawała sobie w pełni sprawę ze swego stanu. Nie poddała się jednak żadnej operacji. ale stosowała długotrwałe zabiegi lekarskie.

Bardzo długo nie chciała wyjawić skutków tej kuracji ze względu na rodziców, którzy byliby głęboko wstrząśnięci tą przemianą, mogła to uczynić dopiero po ich śmierci. Wiadomość o tej przemianie nie wywarła szczególnego wrażenia na jej najbliższym otoczeniu, bo od dłuższego czasu ubierała się po męsku i paliła fajkę, zachowując się jak mężczyzna.

O czym wiedzieć nie zaszkodzi

«Umiarkowany alkoholizm» największym niebezpieczeństwem

Jedno z zasadniczych stwierdzeń międzynarodowego kongresu antyalkoholowego w Paryżu dotyczy groźnego niebezpieczeństwa ze strony «chronicznego masowego alkoholizmu». O ile «alkoholizm ostry» ma objawy alarmujące, jest zwalczany i leczony, o tyle mało uwagi poświęca się skutkom stałego używania alkoholu w «ilościach umiarkowanych», jak to jest zwyczajem szczególnie w krajach, produkujących wino, gdzie codzienne spożywanie alkoholu należy do tradycyjnego odżywiania.

Ci «zimni alkoholicy» nie dopuszczają się ekscesów, natomiast tą drogą odbywa się zatruwanie organizmu społecznego o skutkach powszechnych i obejmujących całe pokolenia.

Austria ma 7 milionów mieszkańców

Według ostatniego spisu ludności Austria ma 6.933.000 mieszkańców, z których 1.766.000 żyje w Wiedniu. Cudzoziemców jest 322.000, z tego Jugosłowian 14.900, dalej idą Węgrzy — 6.000; Czesi — 4,700; Polacy — 3.700 i Rumuni — 2.800. Prócz tego jest 48.000 bezpaństwowców.

Katastrofalny stan zębów w Szwecji

Sztuczne zęby wkrótce będą jedynym instrumentem do żucia ludności szwedzkiej — nie tylko podeszłej wiekiem. Obecnie wśród dwudziestoletnich — przeszło połowa używa protez górnych i dolnych. U osób w wieku 30-40 lat najwyżej 10 procent ma jeszcze własne zęby, a ludzie z zupełnie zdrowym uzębieniem należą do rzadkości.

Recepta na zdrowe zęby

Na pewnym kongresie dentystów ustalono, że aby mieć zdrowe zęby należy jeść codzień na śniadanie 30-50 gr. świeżo śrutowanego zboża, rozmiękczonego w ciągu nocy, z dodatkiem nieco soku cytrynowego i owoców.

Jeżeli recepta ta jest skuteczna — to dentyści podcinają gałąź, na której siedzą.

290 km na godzinę na ślizgowcu

Konstruktor angielski J. Cobb zbudował ślizgowiec motorowy o napędzie odrzutowym «Crusader», mogący rozwijać szybkość 290 km na godzinę. Próby z nową łodzią przeprowadzono na znacznym, 60 km długim jeziorze szkockim Loch Ness. Dotychczasowy rekord światowy uzyskany przez Amerykanina S. Sayersa wynosi 285 km na godzinę. Cobb zamierza w najbliższym czasie pobić ten rekord.

Łódź motorowa osiąga 82 km. na godzinę

W Szwajcarii zbudowano pierwszą pasażerską łódź motorową, osiągającą 82 km na godzinę. Jest to łódź o długości 14 metrów, mogąca pomieścić 32 pasażerów. Łódź osiąga tę szybkość dzięki dwu skrzydłom nośnym w kształcie litery V powodującym, iż przy dużej szybkości łódź unosi się i płynie na samej powierzchni wody. Motorówka utrzymywać będzie regularną komunikację na Lago Maggiore w płn. Włoszech.

Mówiąca książka

Prof. Delattre, Francuz pracujący na uniwersytecie Pensylwania, opracował aparat, przy pomocy którego tekst książki będzie można przekształcić na fale akustyczne i w ten najprostszy sposób udostępnić ludziom ociemniałym.

*
**

49 proc. Francuzów wyjeżdża na wakacje w sierpniu, 34 proc. w lipcu, 10 proc. we wrześniu i 3 proc. w czerwcu.

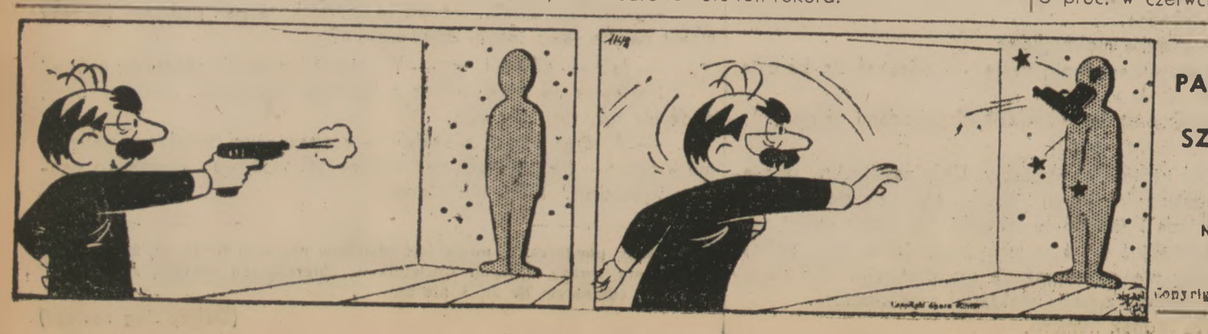

PAN FIOLEK SZUKA SZCZĘŚCIA

NARESZCIE TRAFIŁ

Copyright by Opera Mundi

DROBNE OGŁOSZENIA

Młody Polak, 21 lat, ojciec rodziny, niezdolny, po wypadku, do pracy na roli, będący w ciężkiej sytuacji materialnej, **poszukuje pracy** w jakimkolwiek zawodzie. Umie prowadzić auto. Zna dobrze język francuski i niemiecki. Zgłoszenia kierowac na adres Administracji pod Nr 58. (58)

ORMIANIN (z KAUKAZU) kawaler 55 lat zamieszkały w Paryżu, posiadający interes i oszczędności pragnie zapoznać w celu matrymonialnym osobę lat 45-50 do prowadzenia domu i pomocy w interesie. Zgłoszenia do „Słowa Polskiego" pod „KAWALER 55". (62)

POSZUKUJĘ KUCHARKI, znającej polską i francuską kuchnię. Carte de travail i świadectwa wymagane. Zgłaszać się **Restaurant „Mon Plaisir"**, 8, rue Maubeuge, Paris (9). (Od 10. do 12. i od 15. do 18.). (64)

TLUMACZENIA URZĘDOWE
ważne na całą Francję, sprowadzanie dokumentow, wyjazdy U.S.A., Kanada, itd., Interwencje, sprawy sądowe
ZAŁATWIA
AGENCE POLONAISE
pod kierow. WAWAK Jana
57, rue Faidherbe, 67
Lille (Nord) .. Tel.: 504-42
(36)

Dr J. M. Miller
NOWOCZESNY PORADNIK ZDROWIA
Praktyczny podręcznik medycyny dla wszystkich
Treść: Budowa i czynności ciała ludzkiego. Przyczyny chorób. Walka o zdrowie. Matka i dziecko. Walka z chorobą. Jak rozpoznajemy chorobę. Jak pomóc choremu. Apteczka domowa. Choroby zakaźne. Choroby społeczne i zawodowe. Choroby narządu oddechowego i krążenia krwi. Choroby narządu jamy brzusznej i narządów rodnych. Choroby przemiany materii, gruczołów dokrewnych, krwi i choroby z niedoboru witamin. Choroby stawów, kości i mięśni. Choroby układu nerwowego i choroby umysłowe. Choroby skóry i tkanki podskórnej. Choroby oczu, nosa i ucha. Nowotwory. Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach.
Stron 311 dużego formatu.
Cena fr. 850.
Dostarcza na zamówienie:
„LIBELLA"
Składnica Książki Polskiej
12, rue Saint-Louis-en-l'Ile, 12
Paris IV.
Metro:
Sully Morland albo Pont Marie.
(59)

POLSKIE KURSY TECHNICZNE
Z praktyką na miejscu
i przez korespondencję
Przyjmuje się zapisy nowych kandydatów na działy :
ELEKTRYCZNY, KRESLARSKI MECHANICZNO-SAMOCHODOWY i RADIO-TELEWIZYJNY.
Nowa metoda nauczania praktycznego drogą korespondencji.
Wysyłka prospektów bezpłatnie
P. K. T., 423, rue de Lannoy
ROUBAIX (Nord) (63)

Dowcipy z brodą

ROZMOWA PAŃ

— Janka mi mówiła, że ty jej powiedziałaś to co ci powiedziałam, bys jej nie mówiła.

— Cóż za idotka! Przecież jej powiedziałam, żeby nie mówiła co jej powiedziałam!

— A więc błagam cię, nie mów jej tego, że ja powiedziałam co ona mówiła!

W PARLAMENCIE

Lady Astor, posłanka z Labour Party, jest zawziętą przeciwniczką W. Churchilla. Pewnego dnia podczas ostrej wymiany zdań w parlamencie Lady Astor zawołała do Churchilla:

— Gdyby pan był moim mężem, podałabym panu zatrutą kawę...

— Gdyby pani była moją żoną, wypiłbym tę kawę bez namysłu — odpalił spokojnie Churchill.

Wiera GRAN
słynna pieśniarka z Polski
śpiewa co wieczór (oprócz poniedziałku)
w znanym kabarecie
Zygmunt BERLAND
12, Bld Haussmann Tel. PRO 67-16
na czele wielkiego programu międzynarodowego
HERBATKA z tańcami o godz. 17-ej (66)

PRENUMERATA WE FRANCJI : Mies. 280 fr., kwart. 840 fr., półrocz. 1.600 fr. Prenumeratorzy zagraniczni, płacący we Francji we frankach francuskich — wpłacają dodatkowo na koszty przesyłki, kwotę 100 fr. miesięcznie.

CENNIK OGŁOSZEŃ. — Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi — 950 fr. za 1 cm. szerokości 1-go łamu. — Za ogłoszenie powtarzane bez zmian trzykrotnie — 20 proc. zniżki. — Za ogłoszenie powtarzane co najmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. zniżki. — Ogłoszenia drobne — 150 fr. od wiersza.

ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Przedstawicielstwa «Słowa Polskiego»

POLNOCNA FRANCJA : Dep. Nord i Pas-de-Calais — T. Golab, 52, rue Saint-André, Lille (Nord) — **AUSTRIA** : K. F. Knap, Salzburg 2, Maxglan Wohnsiedlung Werkstr. 13/17. **Prenumerata : mies. 30 S., kwart. 85 S., półrocz. 150 S.** — **BELGIA : Okręg Limburgia** — H. Łapczyński, 46, Eksterstraat, Fuchi-Cité, Limburg. **Okręg Liege** — K. Włodarczyk, 25, rue des Armuriers, Liège. **Prenumerata: mies. 55 fr. belg., kwart. 165 fr. belg., półrocz. 330 fr. belg. Egz. 2,25 fr. belg.** — **Holandia** : B. Galas, Schorsmolenstraat 9, Breda. **Prenumerata : mies. 3 guld., kwart. 8 guld., półrocz. 15 guld. Egz. 15 cen-tow.** — **KANADA** : Dr. M. Sangowicz, 1775, Av. Bernard, Apt. 1, Montreal, Que. **Prenumerata : mies. 1,25 dol., kwart. 3,50 dol., półrocz. 6,50 dol.** — **NIEMCY** : Cz. Farnowski, (23) Quakenbrück, Schiphorst 2, Postcheckkonto Hannover 723-25. **Prenumerata : mies. 4 DM., kwart. 11 DM.** — **SZWAJCARIA** : E. Chylewska, Rodenweg 6, Zurich 9/46. **Prenumerata : mies. 4 fr. szw., kwart. 11 fr. szw., półrocz. 20 fr. szw. Egz. 0.20 fr. szw.** **SZWECJA, NORWEGIA, DANIA** : B. Kurowski, Anggatan 6, Lund. **Prenumerata : mies. 5 kr., kwart. 14 kr., półrocz. 27 kr.** — **W. BRYTANIA I IRLANDIA**: Dr. M. Trusz, 150, Earls Court Rd., London S. W. 5. **Prenumerata : mies. 8/6, kwart. L. 1.5.6. Egz. 3 d.**

Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.

Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.

Travail executé par des ouvriers syndiqués